

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Długa 5.
Telefon Nr 310.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
„Przyjaciel
Ludu“
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

Kosztuje
na cały rok:

w Galicji i całym Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
= półrocznie. =

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wybory do Rady państwa.

Wielu okoliczności na to wskazuje, że późną jesienią bieżącego roku zostanie Izba posłów Rady państwa rozwiązana i że w styczniu albo lutym odbędą się nowe wybory powszechne. Tego zdania są liczne głosy polityków, tak donoszą wpływowe gazety niemieckie. Wszystkie stronnictwa polityczne z tem się liczą i rozpoczęły już przygotowania przedwyborcze.

A skoro taki nastrój już zapanował wśród posłów, to tem pewniej do wyborów przyjdzie, gdyż posłowie, popadłszy raz w nastrój wyborczy, będą się więcej liczyć z nowymi wyborami i nie będą chcieli nic rządowi uchwalić, z czego dla rządu wyniknie potrzeba rozwiązania i nowych wyborów.

W październiku zwoła rząd ponownie Radę państwa i będzie żądał uchwalenia przedłożeń podatkowych, które przed wakacjami nie przeszły. Rząd musi nastawać na uchwalenie znanych już Czytelnikom podatków, albowiem obliczenia budżetowe na rok 1911 wykazują już brak około stu milionów koron. Gdyby rząd tych pieniędzy nie otrzymał, to musiałby przystąpić do wykreślenia różnych wydatków w wysokości stu milionów, a to znowu by wywołało gwałt w całym państwie.

Już to samo stwarza trudność, przez którą terazniejszy parlament przebrnąć nie potrafi.

Są i inne przyczyny, które prowadzą do potrzeby rozwiązania Rady państwa. Przez ubiegłe trzy lata Izba poselska się w znacznym stopniu zużyła. Nagromadziło się mnóstwo kwasów i goryczy prawie we wszystkich klubach poselskich, a także pomiędzy klubami nawikłały się różne bądź to walki, bądź sojusze, które ruchy tych klubów utrudniają. Jedyne wyjście z tego wszystkiego byłyby nowe wybory, gdyż przez wybory stworzyłoby się całkiem nowy stan rzeczy i dopiero w nowo wybranej Radzie państwa

możnaby stworzyć nowe związki i sojusze między związkami poselskimi.

Koło polskie też bardzo a bardzo potrzebuje nowych wyborów. Przez trzy lata dowiodło terazniejsze Koło polskie, że się nie nadaje do prowadzenia polityki w imieniu narodu polskiego. Zamiast ku lepszemu prowadzi terazniejsze Koło polskie siebie i kraj do coraz większego upadku znaczenia i wpływów, za czem znów idą przeróżne i bardzo ważne szkody i straty narodowe i krajowe.

Teraźniejsze Koło polskie zostało wybrane w zupełnie odmiennych stosunkach, niż są obecnie. Wybory prowadziła dawniejsza Rada Narodowa, w której pierwsze skrzypce mieli wszechpolacy. Hasłem wyborów wszechpolskich w roku 1907 była walka przeciwko ludowcom. Strach przed ludowcami pomieszał rozumy ówczesnym sternikom politycznym kraju, z czego znowu skorzystali wszechpolacy i nawiązywali sobie kandydatów, którzy, zostawszy posłami, cały swój rozum utopili w nienawiści do ludowców. W ten sposób wybrane Koło polskie choruje od początku na straszną chorobę niezgody, której w żaden inny sposób wyleczyć się nie da, tylko przez nowe wybory.

Ponadto skład Koła polskiego jest nieodpowiedni i niezdolny do pracy dlatego, że za dużo w niem urzędników, a za mało rolników. To też działalność Koła zdąża w kierunku różnych spraw urzędniczych, a najważniejsze sprawy rolnictwa nie mają należytego poparcia. Pokazało się to jasnym przy sposobności traktatów handlowych, pokazując się to w sprawie tak zwanej asekuracji socjalnej. Obrona posłów ludowców nie odnosi skutku, ponieważ wszechpolski prezes dr Głębicki nie doprowadził nawet do żadnej uchwały dotychczas w tak ważnej sprawie. I tak wszechpolski poseł Buzek, profesor uniwersytetu, nie mający pojęcia o stosunkach krajowych, jako przewodniczący komisji forsuje taką ustawę, która

rwetes i krzyk. Co chwila któryś z poważniejszych ich pracowników wypada z obozowiska z gniewem w oku i oburzeniem w sercu, opuszczając wstrętne dlań szeregi. Odpadają jeden po drugim sami generałowie, czyli sztab ich. Uszczupla się ich garstka z dnia na dzień niemal. Siły maleją, bo je trawi oprócz tego wewnętrzna chorobliwa gorączka. I właśnie teraz odzywa się Imć Grabski, obecny pan na Wszechpolakach, do całej Austrii w niemieckiej gazecie temi charakterystycznymi zdaniem. Mówi on, że: 1) »Znaczenie stronnictwa polega nie na ilości mandatów (tj. ilości posłów przyp. Red.) i 2) że dopiero z chwilą objęcia prezesury Kołapolskiego przez kogo innego a nie p. Głabińskiego, »wszechpolacy zwolnieni zostaną ze wszystkich względów i będą energiczniej bronić swoich postulatów«.

Z tego wynikałoby, że 1) im wszystko jedno, czy mają z pomiędzy siebie kilkunastu, czy n. p. jednego posła i 2) że chcąc działać energicznie, życzą sobie serdecznie upadku Głabińskiego, by mieć wolne ręce we walce.

Co do punktu pierwszego, to zapytać wypada, poco przy wyborach tyle rozwijali agitacji, jeśli im nie zależy na ilości mandatów. A jeżeli chcą pracować naprawdę, jeśli mają w sobie rzeczywiście jakąś ideę, w imię której w istocie walczyć zamierzają, to kiedyż mają więcej do tego sposobności, czy przy większej ilości posłów i prezesie Koła polskiego z pomiędzy siebie, czy dopiero wtedy, gdy im posłowie uciekną i prezes upadnie.

A zresztą, czyżby naprawdę wszechpolacy z radością zgodzili się na to, by ich wyrocznia, to jest by Głabiński miał upaść? Czy oni naprawdę tak czekają na tę chwilę? Sądzę, że nie potrzeba być wcale domyślnym, by dojrzeć, że to jest tylko robieniem dobrej miny w chwili, w której cały gmach wali się w gruzy. Wszak u nich głównie na minach wszystko polega. Minami rośli. Robili dobre miny do mieszczan — do chłopów — do obszarników — i Bóg jeden wie do kogo. Stroili się w miny prawdziwych miłośników ojczyzny i jedynych sędziów sumień ludzkich. Pluli na prawo i na lewo na każdego, u którego choć trochę zasług lub rozumu zwąchali, udając jedynych apostołów moralności.

A czemuż jest to, na co teraz patrzymy?

Posłów ubywa — zaś p. Grabski woła w takiej chwili, że siła nie na ilości posłów polega. Znaczy to więc, iż p. Grabski dostrzega, że w miarę ubywania posłów siły jego rosną. Gdy więc tak dalej pójdzie to, rychło doczeka się on największej siły. Bo gdy na cztery wiatry rozleca się członkowie, stanie naprzeciwko ukochanego swego Ptasia i powie doń z dumą: »Bracie, jesteśmy mocarzami, bo ja jestem stronnictwem, a tyś moim stronnikiem«.

Jestto więc najnowsza blaga p. Grabskiego. Pociaszamy się jednak tem, że nie ostatnia i że, zanim politycznie skona, ujrzymy jeszcze nie jedną komedję za darmo.

Tak mnie się przedstawia obecne położenie polityczne w łonie stronnictwa, które tyle już na-

robiło złego, psując niejedno, nie dając zaś wzajemian za to nic, oprócz protekcji dla swoich urzędników naganiaczy partyjnych.

Szymon K., rolnik.

Słowo a czyn!

W sprawie zjazdu inteligencji, jaka wyszła ze wsi Haczowa, jaki się niedawno odbył w Haczowie, otrzymaliśmy list pełen serdecznego żalu, który poniżej zamieszczamy. Pisany on ręką weterana narodowej sprawy, bo powstańca z roku 1863, a więc człowieka starszego i zrównoważonego. Pełen serdecznego ciepła stanowi on głos szczerego upomnienia, jaki z pod siermięgi wyrwał się ku tym, co wyszedłszy z pod strzechy, dziś miejskie zamieszkują kamienice.

Wybrałem się aż z pod Sambora na zjazd do Haczowa, bo chociaż już dawno wyemigrowałem na Wschód, zawsze jednak dusza ciągnie do swoich; chciałem z okazji zjazdu zobaczyć, jak młodsze pokolenie Polskę buduje. Sprawa narodo-owa mnie żywo interesuje, boć jestem Polakiem, a jeszcze w 63 r., gdyśmy wsie przechodzili, wiedziałem, gdzie idę, po co i za co chcę walczyć. Więc kilka słów uwagi zechciejcie młodzi panowie przyjąć od starego, który choć do akademii nie chodził, jednak na świat umie patrzeć.

Jadąc, myślałem, że odetchnę odżywczem powietrzem narodowej świadomości i pragnąłem tego po trudach powszedniego życia. Chciałem mieć kilka podniosłych chwil narodowego święta. Zawiodłem się nieco.

Mówiliście »o jedności narodowej«, -- pod nosiliście, że po to jedynie przyjechaliście, aby tą »jedność ducha« waszego jako dzieci naszych z naszym chłopem zadokumentować. Nie idzie jednak o słowa, idzie o czyn. A oto gdy przyszło do fotografowania się wspólnego, dopuszczono tylko tych, co noszą krawatkę.

A przecież my ojce w siermięgach radziibyśmy byli i na fotografii widzieć siebie z dziećmi swemi. A jednak tak postąpiono, jakby suknia o człowieku stanowiła!

Panowie, przecież z pomiędzy nas wyszliście! Więc czyżbyście się wstydzili, gdyby obok was dobrze ubranych usiadł chłop w siermiędze?

Możeście nie w złej myśli to uczynili, aleście w każdym razie wyrządzili krzywdę tym, co was na świat wydali.

Zastrzegam się z góry przed zarzutem ambicji. Na nią jestem za stary. Uraził mnie ten fakt nie jako człowieka, lecz jako Polaka. Bo jakże to będzie dalej? Dziś chłopca na ostatni zawsze plan, a tylko o ile go potrzeba, to się z nim jak z jajkiem obchodzi. Gdy zaś już swoje spełnił, staje się niepotrzebnym, więc nie robi się z nim ceremonji. Tak jest w urzędach — że tak jest wszędzie o tem wiecie. Czy się wam to podoba? Więc

powiedźcie, czy się z nami liczyście jako z ludźmi, czy tylko jako z tłem, które potrzebne na to, aby sam obraz był wyrazistszy.

Takie smutne wyniosłem myśli z tego zjazdu. Chciałbym, by one były złudzeniem.

Jeśli by jednak nie były złudzeniem, w takim razie wyłania się druga sprawa, a to ta, czy zjazd był potrzebny?

Zjechaliście się chyba po to, by zadokumentować, żeście chłopskie dzieci, więc by złożyć świadectwo chlubne ojcom swoim, co nieraz i z trudnością na was łożyli w szkołach, świadomości piękna i potrzeby nauki.

Jeśli by jednak myśli moje nie były złudzeniem, to cel był chybiony, a tylko koszta wielkie i to w roku grunwaldzkim, a więc wtedy, kiedy tyle potrzeb, kiedy walka na wszystkich kresach.

Józef Szuber z Grodowic p. Felsztyn.

Organizacja P. S. L.

Słusznie podniósł p. Józef Kaźmierczak z Bieńkówki, że jednym z najpilniejszych zadań jest przeprowadzenie silnej i jednolitej organizacji Stronnictwa Ludowego. — Sprawa ta nader ważna wymaga, ażeby więcej chętnych ludowców zabrało głos w naszym piśmie, w jaki sposób należy taką organizację przeprowadzić, któraby pod każdym względem odpowiadała naszym warunkom i przyniosła korzyść Stronnictwu.

Ponieważ Rada Naczelna ma obradować 3 września, dlatego chciałbym jak najwięcej usłyszeć zdań Szanownych Kolegów z naszego Stronnictwa, bo chciałbym wypracować najodpowiedniejszy plan organizacyjny i przedłożyć Radzie Naczelnej do zatwierdzenia.

Ze swej strony nadmienię, że pierwszym warunkiem do rozszerzenia i wzmocnienia naszego Stronnictwa, jak również do przeprowadzenia ogólnej organizacji, jest przeprowadzenie wpraw organizacyjnej Rady Naczelnej. Ponieważ Rada Naczelna jest najwyższą władzą naszego Stronnictwa, dzierży ster i kieruje wszystkimi sprawami, dlatego ważną rzeczą jest odpowiednie uzdolnienie w pracy, ażeby umiejętnie kierować i pracować.

Pracy całej nie można oddać w ręce kilku mężom zaufania, bo ci mimo najszczerzych chęci nie będą w możności sprostać swemu zadaniu.

Proponuję zatem podział Rady Naczelnej na sekcje, czyli komisje — i tak:

1. Prezydjum;
2. komisja prawnicza i administracyjna;
3. » organizacyjna i prasowa;
4. » organizacji rolniczych;
5. » wyborcza;
6. » spraw osobistych i statystyczna;
7. » zawiadowcza funduszami Stronni-

ctwa.

Każda komisja winna się składać z przewodniczącego, zastępcy i kilku lub kilkunastu członków.

Każdy przewodniczący komisji należy z urzędu do prezydium.

Wówczas cała praca zostanie podzieloną między poszczególne komisje, które każdą sprawę lub referat należycie opracują i załatwią, bądź przedłożą do zatwierdzenia pełnej Rady.

Posiedzenia komisji mają się odbywać zawsze, jeżeli przewodniczący zarządzi jej zwołanie, lub zarządzi tego trzech członków.

Jestem zdania, że tylko w ten lub podobny sposób zorganizowana Rada Naczelna spełni swój obowiązek dla dobra Stronnictwa.

Przeprowadzenie organizacji Komitetów gminnych i powiatowych jest drugą ważną sprawą wspólnej pracy.

Nim Rada Naczelna wypracuje jednolity plan organizacji, powinny Komitety powiatowe starać się usilnie pobudzić do życia, bądź spowodować nowy wybór Komitetów gminnych tam, gdzie go nie ma, lub gdzie jest bezczynny.

Przeprowadzenie ewidencji ludowców, jak wspomina p. Kaźmierczak, jest zupełnie słuszne i konieczne.

W ten sposób będziemy wiedzieć, kto jest prawdziwym ludowcem i jak liczną posiadamy armję wywiezionych i uświadomionych szeregowców.

Deklaracje jednej i tej samej treści winne być sporządzone drukiem przez Zarząd główny i rozesłane Komitetom powiatowym, ten zaś rozesłałby je wszystkim Komitetom gminnym w swoim rejonie, celem przeprowadzenia wyżej wspomnianej ewidencji, która do dalszej organizacji Stronnictwa jest również koniecznie potrzebna.

Ażebyśmy mogli plany nasze przeprowadzić i skutecznie działać, musimy stworzyć własny fundusz dyspozycyjny, który będzie służył na pokrycie wydatków organizacyjnych i agitacyjnych.

Każdy ludowiec powinien zatem obowiązkowo wpłacać 1 koronę rocznie, zaś dobrowolnie kto ile może.

Sądzę, że uiszczenie tak drobnej kwoty, choćby biedniejszej rodzinie nie przyniesie uszczerbku.

Kochani Bracia! wypijcie choćby kilka szklanek mniej piwa, a spieszcie z datkami na Wasze Stronnictwo.

Datki należy posyłać pod adresem Redakcji „Przyjaciela Ludu”. Ofiarodawcy zostaną ogłoszeni w naszej gazecie, a kwota oddaną Komitetowi przez Radę Naczelną wybranemu.

Romuald Reichelt,
członek Rady Naczelnej P. S. L.

Chętnie umieścimy w sprawie organizacji Stronnictwa głosy Ludowców, które będą zawie-

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszkę do kawy.**

rały w sobie jakąś konkretną i oryginalną myśl. To też w tym celu otwieramy z całą gotowością szpalnę w naszym czasopiśmie. *Redakcja.*

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

„Wisła“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Szkoły zawodowe.

Gdyby kto tak mógł unieść się hen wysoko aże w chmury i stamtąd popatrzeć na nasz biedny kraj, toby mu się chyba na płacz zebrać musiało. Bo coby stamtąd ujrzał?

Biedę — biedę i — biedę!

Widziałby ludzi pracujących i krzątających się jako mrówki około roli, to około warsztatu, a wszystkich prawie w niedostatku.

Oto przedewszystkiem ujrzałby masę ludu wiejskiego, któremu rola nietylko daje, ileby dać powinna.

A dalej robotników nieco, z których każdy biedę klepie, że aż hej.

A dlaczego to jest?

Bo niema jeszcze tej oświaty, jaka być powinna. Rolnik nie wyzyskuje jeszcze tych wszystkich środków, jakimi dziś już rozporządza nauka, a robotnicy, szczególnie mający własne drobne warsztaciki, t. j. rękodzielnicy, a zwłaszcza po miasteczkach, robią jeszcze tak ciągle, jak ich ojcowie i dziadowie robili.

Więc tego światła nauki potrzeba wszystkim. Ale społeczeństwo powinno samo siebie regulować, by w jednym kierunku nie wytwarzało za wiele, w innym zaś za mało.

Tymczasem cóżby widział ten, co by z chmur przyglądał się krajowi.

Oto najpierw ujrzałby jakby procesję jaką chłopaków, jak wszyscy prawie idą do gimnazjów, klepać łacinę i grekę. — Bardzo dobrze jest się kształcić we wszystkim, więc to nie zaszkodziłoby, gdyby chłopaki i po łacińsku się nauczyli. Ale potem z gimnazjów taka sama prawie procesja idzie na urzędników.

W społeczeństwie potrzebne jest wszystko, więc i bez urzędnika się nie obejdzie. Nie powinno być ich jednak za wiele.

Jestto chorobą i nawet niebezpieczną, to pchanie się ludzi do urzędów.

Wierzę, że chleb urzędniczy jest pewny — bo to posada stała. Wierzę, że i łatwiejszy — bo gdy się już dekret dostało, to się najmniej napracować potrzeba. Ale czy ktokolwiek, co się poważnie patrzy w życie, pochwali takie gonienie młodych ludzi za łatwym i pewnym chlebem, dlatego właśnie, że on łatwy i pewny?

Zapewne każdy przyzna mi rację, że daleko lepiej kraj i wszyscy jego mieszkańcy wyjdą na tem, jeśli się młodzież garnąć zacznie do zawodów. Jest więc obowiązkiem nawet rodziców wskazywać dzieciom, które się chcą uczyć dalej, szkoły zawodowe — by się to młode pokolenie wychowało na dzielnych pracowników. Tyle jeszcze leży w kraju odłogiem. Nasza ziemia taka bogata, nasz przemysł zaledwie w zarodku — a my nie będziemy nic czynić, by stworzyć dzieciom naszym lepszą dolę? Czyż tylko urzędnicza karjera pozostaje dla wszystkich?

Więc niechaj się święcą słowa Franciszka Sz., rolnika z Krośnieńskiego. My ze swej strony, chcąc Wam, Bracia Włościanie, ułatwić rozejrzenie się w sprawie, by niejeden mógł dla dzieci wybrać zawód taki, do jakiego dziecko jego ma zamiłowanie, podajemy poniżej spis szkół zawodowych.

Szkoły rolnicze niższe są: w Jagielnicy (pow. Czortków), w Horodence, w Suchodole (pow. Krosno), w Dublanach (pow. Lwów), w Kobiernicach (pow. Biała); — szkoła mleczarska w Rzeszowie, ogrodnicza w Tarnowie i sadownicza w Zaleszczykach.

Szkoły tkackie są: w Krośnie, w Korczynie, w Glinianach, w Kosowie, w Rychwaldzie, w Gorlicach, w Łańcucie. — Oprócz tego w Wilamowicach przyjmują także dziewczęta do nauki tkactwa.

Szkoła sukiennicza w Rakszawie (pow. Łańcut).

Szkoła kapelusznicza w Myślenicach.

Szkoły koszykarskie są: w Czerwonej Woli, w Rudkach, w Warzycach (pow. i poczta Jasło); w Wojsławiu (pow. i pocz. Mielec), w Brzezowcu (pocz. Słotwina, pow. Brzesko), w Zatorze (pow. Wadowice), w Dziurowie (pow. Śniatyń, pocz. Popielniki), w Nieznanowicach (pow. Bochnia, pocz. Niegowić), w Niźniowie (pow. Tłumacz), w Wielosiu (pow. Tarnobrzeg, pocz. Nadbrzezie), w Dynowie (pow. Brzozów), w Jurkowie (poczta Dobra), w Leżajsku i Albigowej (pow. Łańcut), w Siedlecu (pocz. Chełm), w Skołyszynie (poczta Jasło), w Poborcach i Milezycach (pow. Rudki), w Żurawnie, w Rudniku, w Bilince (pocz. Kranzbeż), w Chyszewicach, w Przewrotnem (poczta Głogów), w Bilniku (poczta Dublany).

Szkoły garniearskie są: w Kołomyi, w Toustem (pow. Skałat), w Budzanowie (pow. Trembowla).

Szkoły przemysłu drzewnego: w Zakopanem, w Stanisławowie, w Kalwarji Żebrzydowskiej, w Tarnopolu (szkoły stolarskie); — w Grybowie, w Kamionce Strumiłowej, w Tłumaczu (szkoły kołodziejskie).

Szkoła szewska w Starym Sączu.

Warsztat wyrobu zabawek w Jaworowie koło Lwowa.

Szkoły przemysłu żelaznego: w Sułkowicach (pow. Myślenice) ślusarstwo i kowal-

stwo — i w Świątnikach (pow. Bochnia) ślusarstwo.

Dla dziewcząt szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej, koronkarstwa w Zakopanem i w Kańczudze, hafciarska w Makowie i robót kobiecych w Przeworsku.

Wychodźtwo.

Ostrzeżenie.

Według informacji, udzielonych przez austro-węgierski konsulat w Aalborgu (Danja), robotnicy sezonowi z Galicji, emigrujący corocznie w wielkiej liczbie do Danji, nie mogą znaleźć żadnego zatrudnienia i zmuszeni są odwoływać się do dobroczynności publicznej. Wymieniony konsulat przestrzega przeto robotników z Galicji, aby bez stałego kontraktu, zapewniającego im pracę, nie udawali się do Danji.

Kolejarze na usługach hyjen emigracyjnych.

Na stacji w Chabówce zażądała pewna dziewczyna wiejska od kasjerki kolejowej biletu do Oświęcimia. Jakież było jej zdziwienie, gdy usłyszała:

— »Gdzie chcesz jechać?«

— »Do Oświęcimia, bo pojedę do Ameryki« — odrzekła dziewczyna kasjerce.

— »To zaczekaj sobie chwilę na boku.«

Po chwili na doniesienie kasjerki zjawia się jakiś gburowaty żyd i na cały głos wrzeszczy:

— »Ty nie pojedziesz przez Oszwieczym, tylko na Mislowitz« — zwracając się do kasjerki — »niech pani jej nie wydaje biletu na Oszwieczym, tylko na Mislowitz«.

Oburzony tem jeden z adwokatów krakowskich zapytał owego żyda i kasjerkę, co znaczy takie postępowanie; od żyda przedewszystkiem usłyszał to, że jest agentem pewnej firmy organizacyjnej i by się w te sprawy nie wtrącał, kasjerka znowu powiedziała panu mecenasowi, że ona wykonuje rozkaz naczelnika stacji!..

Zwracamy się tedy do Dyrekcji kolejowej, by sprawę tę wyświecić nam zechciała, inaczej byłibyśmy zmuszeni odnieść się do władz wyższych i posłów.

Oszukańcza „Opatrzność“.

W oszukańczej »Opatrzności«, o której zamknęciu donosiliśmy, ostatnia rewizja policji udowodniła po raz drugi, że »Opatrzność« jest przedsiębiorstwem, obliczonym na zysk łatwy, na który składały się »prowizje« i »pogłówne« tysiące emigrantów. Policja skonfiskowała mnóstwo papierów i dokumentów, jak najbardziej niekorzystnych dla »Opatrzności«. Okazało się, że będąc w łączności z rozmaitemi przewozowemi Towarzystwami okrętowemi niemieckimi, mimo braku koncesji, sprzedawała karty okrętowe. Chcąc ominąć przepis ustawy, zabraniający surowo sprzedaży tych biletów, uciekała się »Opatrzność« do różnych fortelów. Żądała n. p. od emi-

grantów jadących do Ameryki uiszczenia całej należitości za kartę okrętową, rzadziej zadatkowania, wystawiając w zamian odpowiednie poświadczenie. Wychodźca za okazaniem takiego poświadczenia, lub ewentualną dopłatą, otrzymywał w Bremie lub Hamburgu od wskazanego Towarzystwa okrętowego kartę okrętową, od której »Opatrzność« brała prowizję. Takich poświadczeń skonfiskowano około półtora tysiąca sztuk, co świadczy, jak intensywnie »Opatrzność« uprawiała tę niedozwoloną sprzedaż kart.

W Krakowie istnieje jeszcze drugie takie oszukańcze przedsiębiorstwo emigracyjne pod nazwą »Towarzystwo św. Rafała«; nie jest to w rzeczywistości żadne towarzystwo, lecz przedsiębiorstwo posła ks. Szpondra. Policja ma podobno w ręku dowody niezliczonych oszustw i zdzierstw tej »filantropijnej« instytucji, ale władze nie wkra czają i nie zamykają »św. Rafała«, jak zamknęły »Opatrzność«, gdyż — ks. Szponder jest posłem.

Podobnie poseł Szajer ma w Rzeszowie koncesjonowane biuro pośrednictwa pracy i uprawia taki sam wyzysk i oszustwo, ale koncesję odbiorą mu dopiero wtedy, gdy straci mandat poselski..

Z obchodów grunwaldzkich.

Brzeszcze pod Oświęcimem.

Dnia 31 lipca odbyła się u nas uroczystość grunwaldzka. Ku pamięci zwycięstwa wzniesiono pomnik w środku wsi, obok kościoła parafjalnego i odprawiono uroczystą mszę świętą. Podczas nabożeństwa wygłosił ks. Migdałek okolicznościowe kazanie, a następnie dokonał poświęcenia pomnika, przy pomniku przemówił do publiczności dr Keller, poczem naczelnik gminy p. Jan Szromba imieniem gminy przyjął w opiekę pomnik.

Cała uroczystość rozpoczęła się pobudką muzyki kopalnianej o g. 5 rano. O godz. 9 kilka tysięcy ludu z pod willi dyrektorskiej ruszyło na nabożeństwo; pochód otwierała muzyka, za muzyką postępowała banderja włociańska, którą prowadził naczelnik gminy p. Jan Szromba w stroju krakowskim i p. dyrektor Drobniak w mundurze sokolim. Następnie szło Towarzystwo „Sokół“, przedstawiciele gminy Brzeszcze i wiosek sąsiednich, stowarzyszenia, robotnicy z kopalni, tłumy ludu.

O g. 4 popołudniu odbyły się ćwiczenia tutejszego gniazda sokolego na boisku pod laskiem; poczem przemówił dr Wróbel.

Wieczór urządzono wieczornicę. Słowo wstępne wypowiedział p. Franc. Drobniak, p. Jan Pyszko deklamował, a w końcu odegrało Kółko amatorskie „Za sztandarem“.

Uroczystość zakończono żywym obrazem i odpiewaniem pieśni narodowych.

Wasz.

Chrzastów pow. Mielec.

Czytając już o wcześniejszych obchodach porozumie liśmy się między sobą, by i u nas go urządzić. Gdy więc ks. Jan Jarosz zapowiedział go z ambony na dzień 3 lipca b. r., wyszliśmy z Walentym Duszkiewiczem, Janem Krempą i Tomaszem Mrozikiem na wieś w celu spisu koni, czapek i szarf. Na dzień 3 lipca o g. 2 popołudniu zjechały się banderje w 130 koni. Chłopów przybyło 60 w płótniakach, a 70 w sukmanach, wszyscy w czerwonych czapkach z płó-

rami i chorągiewkami. Po niesporach ruszyliśmy wraz z księżmi na plac do lasku hr. Jana Tarnowskiego z Chorzełowa. Pochód otwierała banderja, potem szła muzyka z Mielca i przeszło 5 tysięcy ludu, straż ogniowa i dziatwa z 4 szkół.

W lasku na polanie nastąpiły pouczające przemowy i śpiewy. Zbudowani i rozrzewnieni wracali uczestnicy wieczorem do domu.

Uczestnik.

Czarny Dunajec pow. Nowy Targ.

Uroczyste święciliśmy w niedzielę 31 lipca pamiątkę bitwy pod Grunwaldem. Wystrzały z moździerzy zawiadomiły ludność o tem święcie.

Uroczystą sumę odprawił ks. Łaski, kanonik z Krakowa; kazanie wypowiedział ks. Łukasik. Chór odśpiewał kilka pieśni.

Po niesporach, gdy lud wyszedł z kościoła, wstąpił na mównicę w stroju góralskim profesor z Jarosławia p. Kantor i w prostych słowach przedstawił słuchaczom znaczenie bitwy grunwaldzkiej. Prof. Kantor, jako redak z Czarnego Dunajca, zna lud Podhala dobrze, wie, jak do niego przemawiać. A że na to uroczyste święto przywdział strój góralski, okazał, że choć uczony, nie wstydzi się swego pochodzenia.

Po przemowie gorąco oklaskiwanej ruszono za wieś dla założenia fundamentów pod kopiec grunwaldzki. Więc najpierw góralo w strojach narodowych na koniach i z chorągiewkami. Była to banderja z Czarnego Dunajca, Cichego, Chochołowa, St. Bystrego i innych wsi. Za nimi szła muzyka miejscowa, wygrywająca pieśni narodowe, a za nią lud i inteligencja.

Na kopcu przemówił krótko miejscowy proboszcz, po czem wszyscy zabrali się do noszenia kamieni i ziemi. I w oczach rósł kopiec, bo nikt się nie lenił i nikt się tej pracy nie wstydził.

Nadmienić jeszcze trzeba, że po mowie oddeklamował poprawnie i śmiało patriotyczny wiersz jeden z młodych górali.

Urządzeniem obchodu zajmował się głównie p. Erban, pieśni „Boga Rodzico“ na głosy wyuczył miejscowy organista p. Wachulski, a inne pieśni kościelne i świeckie również na 4 głosy wyuczył p. Kantor, który nie żałował na to czasu i trudu.

Rumno pow. Rudki.

Dzięki inicjatywie tutejszego proboszcza ks. St. Halwy i zabiegom tutejszego kierownika szkoły p. Zygmunta Kleszczyńskiego i Przepilińskiego z Komarna, święciła uroczyste nasza wioska w dniu 31go lipca t. j. w niedzielę 500-letnią rocznicę grunwaldzką. Już dnia poprzedniego wieczorem strzały moździerzywe przypomniały mieszkańcom o nadchodzącej uroczystości.

Cała uroczystość odbyła się popołudniu po niesporach. Moc ludu nawet z wiosek oddalonych o kilka mil zjechała do Rumna. Widać było włościan z Milezyc, Tuligłówn, Chłóp, Buczał, Andryanowa i Łówczyc, oraz mieszczan z Komarna i Rudki. Pochód ustawił się za wioską na dziedzińcu folwarcznym. Na przodzie jechali Sokoli na koniach, za nimi włościańska muzyka z Chłóp, za tą dziatwa szkolna, potem Sokoli z Rudki i Komarna, dalej Sokół włościański z Chłóp i Buczał, a wreszcie lud.

Pochód zatrzymał się przed kościołem, gdzie przemówił p. Zygmunt Kleszczyński i w pięknych a prostych słowach przedstawił znaczenie uroczystości, a kiedy mowę swoją

zakończył słowami: „Ty ludu polski, który masz za sobą Grunwald i Raclawice, wierz święcie w zmartwychwstanie niepodległej Polski. Wierz, że przez oświatę, przez zgodę i zachowanie mowy ojczystej, przez rugowanie wszystkiego, co pruskie, zgotujesz dzisiejszemu krzyżactwu drugi Grunwald“ — rozległ się długo nie milknący huragan oklasków.

Następnie chór pod kierownictwem p. Kleszczyńskiego odśpiewał „Rotę“ Konopnickiej. Deklamację „Ojczyzna nasza“ wygłosiła bardzo ładnie uczenica Zofja Dżugaj, zaś „W rocznicę grunwaldzką“ uczeń M. Janiszyn. Po deklamacjach odśpiewał chór „Wieniec pieśni polskich“. Następnie odbyły się ćwiczenia Sokolów — wolne, lancami i kosami, które kierował druż Sanetra i Nesterowicz. Po ćwiczeniach były tańce, potem djałog i odegrano „Wóz Drzymały“. Ognie sztuczne, spalone na błoniach prawie już o północy, zakończyły uroczystość, która długo pozostanie w pamięci mieszkańców Rumna.

Uczestnik.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemiołody od gradu powinien ubezpieczać tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Przedhistoryczne dzieje Polski.

A. Jura.

Zakończenie.

Takie były dzieje Polski przedhistorycznej; podobnie jak Słowiańszczyzna, Polska cała pogrążona była w największym chaosie organizacji plemiennych, niuczających jednej silnej władzy naczelnej, pozostających ze sobą w ustawicznej niezgodzie. Dopiero geniusz silnej rodziny książęcej Popielów, a następnie Piastów zdołał narzucić im organizację państwową zwartą. Na dokonanie tego dzieła potrzeba było kilku wieków, a zasadniczo przyczyny wytworzenia samoistnego państwa są nam nieznanne. Może grożący coraz bardziej zabór niemiecki, albo dynastyczne interesy Piastów, albo wreszcie oba te czynniki razem złożyły się na powolny a stały rozwój młodego państwa polskiego. Faktem jest, że ustrój państwowy został plemionom polskim narzucony, i że one przez długi czas dążyły do oderwania się i wyzwolenia z pod silnej władzy Piastów, a pojęcie Polski i narodu polskiego, jako całości, wytworzyło się znacznie później.

Zadaniem historii jest nie tylko nie upiększać, ale i nie zatajać tego, co było. Dzieje naszego narodu wykazują tyle momentów jasnych, czynów wielkich i bohaterskich, że się ich wstydzić nie ma potrzeby; z tego jednak nie wynika, byśmy zapatrzeni w wielkość naszych przodków zamykali oczy na błędy przeszłości i nie czerpali z nich nauki na przyszłość. Ukochanie przeszłości i znajomość dziejów ojczystych powinna nas napełnić otuchą, że istnieje w narodzie polskim niespożyta siła i odporność wobec wrogich sąsiednich mo-

carstw, a świadomość tego, co było złe, może i powinna nas ochronić od popełniania tych samych, lub podobnych błędów.

Historja wykazała, że niechęć do Piastów i dążności poszczególnych plemion do oderwania się od Polski nie pozwoliły słabemu jeszcze państwu rozwinąć się należycie i nróść w siłę tak, by mogło stawić skuteczny opór najazdom sąsiadów, a ustawiczne rozterki wewnętrzne między księciem a pomniejszych władcykami osłabiały powagę i znaczenie władzy książęcej. Częste wojny domowe niszczyły ludność i opóźniały rozwój gospodarstwa społecznego. Niechęć do silnej władzy królewskiej i brak zrozumienia zasadniczej podstawy, że tylko w jednolitej organizacji i skupieniu wszystkich sił ku stworzeniu zwartej całości politycznej spoczywa potęga i niezależność narodu, istnieje następnie przez cały czas trwania państwa polskiego i obok wielu innych było przyczyną jego upadku.

Wreszcie największą, jakkolwiek historycznie usprawiedliwioną wadą ustroju społecznego był podział na stany i niedopuszczenie najszerzych i najniższych warstw narodu do wzięcia udziału w życiu publicznem. A kiedy nareszcie zrozumiano, że naród stanowią wszystkie warstwy społeczne i prócz wypełniania obowiązków należą się im pełne prawa, było już za późno. Dlatego też uniwersały Kościuszki i manifesty rządów powstańczych nie mogły trafić do szerokiej mas ludowych, bo masy nie czuły się obywatelami kraju i nie rozumiały wyrazów: Ojczyzna i Polska.

W końcu należy nam liczyć się z wrogimi sąsiadami niemieckimi. Niemcy są odwiecznymi wrogami nie tylko Polski, lecz całej Słowiańszczyzny. Jak ostatnie badania historyczne wykazały, cała północna Europa od Renu aż po Odrę była zamieszkałą w czasach przedhistorycznych przez Słowian. Dziś pozostały po nich ślady tylko w wykopalskach i nazwach miejscowości. Słowianie ci ulegli straszliwemu najazdowi Niemców; w ciągu wieków wynarodowiono ich całkowicie, a żywiły oporniejsze w pień wycięto. Od samych początków młode państwo polskie musiało toczyć z nimi zacięte walki i bronić swej niezawisłości; następnie w XV wieku potęga Zakonu krzyżackiego zagroziła znów naszej Ojczyźnie, aż straszliwy pogrom grunwaldzki położył kres nienasyconej chciwości niemieckich rycerzy. Plan rozbioru Polski i ostateczne jego wykonanie zawdzięczamy panującej obecnie w Niemczech dynastji, a los ludności polskiej w zaborze pruskim jest dobrze wszystkim znany. Niemcy, to potężny i odwieczny nasz wróg, którego lekceważyć nie wolno. Dzieje i dzisiejsza nasza niedola wykazują to aż nadto dobitnie. Należy uczyć się od nich wszystkiego, co może nas wzmocnić i przygotowywać stale siły do ostatecznej walki, która między Polską i Słowiańszczyzną z jednej strony, a Niemcami z drugiej, rozegrać się musi. Kiedy i w jaki sposób się to stanie, trudno dzisiaj przewidzieć, zwłaszcza, że wiele będzie zależeć od ułożenia się stosunków politycznych w Rosji. Dotychczas jeszcze bracia nasi w zaborze rosyjskim cierpią liczne prześladowania i ucisk

w każdej dziedzinie; wolna i odrodzona Rosja natomiast stanie po stronie Słowiańszczyzny i położy kres uciskowi ludów pobratymczych.

Tak z jednej strony trzeba nam unikać dawnych błędów, a łączyć się razem, w zgodzie dążyć do uzyskania jak największych sił i uświadomienia wszystkich warstw społecznych, a z drugiej strony nie lekceważyć wrogów, którzy ze wszech stron czyhają na zgubę narodu. Oni to na nasze nieszczęście wyzyskali wszystkie nasze błędy narodowe i dziś jeszcze liczą na naszą niechęć do jedności i zespolenia wszystkich dążeń do najwyższego ideału: odrodzenia narodowego w wolnej Ojczyźnie. Oby się tylko zawiedli.

Życie i rozwój kulturalny narodów może się odbywać tylko na gruncie zupełnej swobody i niezależności i przy pomocy języka ojczystego. Stąd pochodzi wszędzie dążenie ludów ujarzmionych do narodowej wolności i niezależności państwowej. W tej naturalnej potrzebie jak najswobodniejszego rozwoju i życia czerpie swą siłę uczucie narodowe, które zespala oderwane od siebie dziełnice w jedną całość, zawsze żywą, nieśmiertelną.

I jak w zamierzchłych czasach, w zaraniu polskiej myśli politycznej znaleźli się wodzowie, którzy potężnym wysiłkiem swej woli połączyli w zwartą, jednolitą całość rozprószone plemiona, tak kiedyś przyjdzie czas, że świadomość obecnego stanu przeniknie cały naród i wskaże drogi, prowadzące do odzyskania swobody i niezależności.

Ludność wieśniacza dzieliła się na wolnych i niewolnych. Wskutek ustawicznych wojen przybawało coraz to więcej jeńców, których osadzano na ziemiach książęcych lub rycerskich i w ten sposób kraj z biegiem czasu zaludniał się i pokrywał się coraz gęściej osadami i wsiami. Niewolni pozostawali w zupełnej zależności od pana, na którego ziemiach siedzieli; owoce ich pracy należały do dziedzica, a jedyną ich własność stanowiły ruchomości gospodarskie. Od przeciążenia pracą i ubożego zubożenia przez składanie danin na rzecz właściciela ziemi bronił ich tylko zwyczaj i obawa ucieczki w dalsze okolice. Większą swobodę od niewolnych mieli ci, co siedzieli na wydzielonych kawałkach gruntów; zwano ich »przypisaneami«, t. j. związanymi z ziemią. Musieli oni składać na rzecz pana część swoich plonów i wykonywać prace według rozkazu; każdej chwili można ich było przenieść gdzieindziej, a nawet bez gruntu darować lub sprzedać. Ludność swobodna, osiadła na gruncie, ale uprawiająca ziemię nie swoją posiadała tylko osobistą wolność. Położenie wolnych było o tyle lepsze, że ich obowiązki względem pana i daniny zależały od umowy i były zupełnie określone. Naogół los ludności wieśniaczej w Polsce w dobie przeddziejowej i za pierwszych Piastów był bardzo ciężki nie tyle z powodu wielkiej zależności od panów, lecz że niski stan rolnictwa i brak narzędzi nie dozwalał na należyte wyzyskanie ziemi, wskutek czego często trafiały się okresy nieurodzaju i głodu, a co za tem idzie różne klęski i zarazy.

Zarząd kraju oparty był na organizacji grodowej. Grody istniały na ziemiach polskich od

czasów najdawniejszych, jako jedyne miejsce obronne, do których w czasie wojny chroniła się ludność okoliczna. Pierwsi Piastowie powiększali ich liczbę, ponieważ wielka ilość grodów umożliwia obronę kraju i zabezpieczała przed nagłym najściem wroga; dlatego to miały one zawsze stałą załogę. Prócz tego grody stanowiły podstawę zarządu dobrami księcia, którego cały majątek, obok zdobyczy wojennych, spoczywał w ziemi. Do każdego grodu należała pewna liczba wsi książęcych, a ludność wieśniacza obowiązana była dostarczyć załodze nie tylko wszelkich środków do życia przez składanie danin, ale nadto spełniać wszelkie potrzebne posługi, jak kucharzy, piekarzy i łagiewników, koniarzy i skotników (tj. rzeźników), szczytników (wykonujących szczyty czyli tarcze) itp. Inne wsi zamieszkałe przez ludność rolniczą zorganizowane były bądź w opola, bądź też w dziesiątki i setki. Opole obejmowało pewną ilość wsi będących w sąsiedztwie, a do jednego grodu mogło należeć jedno, lub kilka opoli. Podczas gdy opole obejmowało wsie obok siebie leżące, to pojedyncze osady bezładnie rozrzucone łączono w dziesiątki, ponieważ do każdej z nich należało dziesięć rodzin. Dziesięć takich wsi czyli sto rodzin tworzyło znowu jedną większą całość, na czele której stanowiono setnika.

Naczelnym zarząd kraju spoczywał w rękach księcia; władzę jego ograniczały rody, ale w miarę ich upadania na znaczeniu i powolnego zanikania, rosła potęga Piastów, aż wreszcie stała się nieograniczoną. W przeważnej mierze książę wykonywał władzę osobiście, jako najwyższy prawodawca, sędzia i wódz. Kiedy obszar państwa się rozszerzył, a zarządzanie rozległym krajem wymagało wiele czasu i znacznego nakładu pracy, powoływali księżęta do pomocy ludzi zaufanych i doświadczonych. Takim pierwszym dostojnikiem w państwie, wytrawnym w radzie i boju był wojewoda, który zarządzał dworem, a w razie potrzeby zastępował księcia na sądach i wyprawach wojennych. Naczelnicy sił zbrojnych, rozmieszczonych po grodach, byli również urzędnikami z ramienia księcia; pobierali oni ze wsi daniny i przechowywali zapasy w spichlerzach, a w razie potrzeby sprawowali sądownictwo nad ludnością wolną i niewolną, osiadłą w dobrach książęcych i rycerskich.

Tak się przedstawia społeczny i polityczny ustrój pierwotnej Polski. Ścisłe mówiąc ustrój ten spotykamy w Polsce już po jej wystąpieniu na widownię dziejową, ale mając na uwadze ten fakt, że pierwsze początki łączenia się plemion sięgają kilka wieków wstecz przed Mieszkiem, możemy z wielkim prawdopodobieństwem przypuścić, że wytworzenie się tego ustroju wraz z organizacją państwa należy jeszcze do czasów

przedhistorycznych. Przypuszczenie to jest bardzo zbliżone do prawdy, ponieważ wytworzenie i stały rozwój ustroju społecznego łączy się ściśle z powstaniem państwa. Mieszkwowi przypadła w udziale zasługa połączenia plemion polskich w jedną całość, a Bolesławowi Chrobremu ostateczna organizacja państwa. Ale podobnie jak dzieło Mieszka poprzedziły podboje znanych tylko z imienia książąt pogańskich, tak organizacja państwa i wytworzenie ustroju wewnętrznego nie mogły być dziełem jednego króla Bolesława, lecz musiały mieć swój początek i do pewnego stopnia rozwinąć się jeszcze w dobie przeddziejowej. Dalszy rozwój stosunków wewnętrznych dokonał się już w czasach historycznych pod wpływem kultury chrześcijańskiej i ożywionych stosunków z zachodnią Europą.

Wiadomości polityczne.

Sejm galicyjski powinien zostać zwołanym na wrzesień wedle zwyczaju — tymczasem rozeszły się wieści, że nie będzie wcale na dłuższą sesję zwołany, tylko z końcem roku na 3 dni, aby uchwalił budżet. Podobno w ten sposób chcą konserwatyści przeszkodzić uchwaleniu reformy wybornej w tym roku.

Dnia 20 bm. ma się odbyć w sprawie zwołania Sejmu konferencja ministerjalna przy współudziale namiestnika i marszałka kraju i tam zapadnie ostateczna decyzja, czy zostanie Sejm zwołany i na kiedy.

Moskalofile zjechali się na poufny wiec w Żółkiewszczyźnie. Uchwalili protest przeciwko zakazowi starostwa odbycia wiecu publicznego, przeciw odebraniu Towarzystwu Kaczkowskiego subwencji, przeciw przenoszeniu „ruskich” urzędników do zachodniej Galicji, przeciw prześladowaniu ruskich księży w Galicji (kto i kiedy ich prześladowuje?) i za czteroprzymiotnikowym prawem głosowania.

Nowy ukaz o innowiercach w Królestwie. Generał-gubernator warszawski ogłosił rozporządzenie nowe ministerstwa, że przejście prawosławnych na inne wyznanie chrześcijańskie może się odbywać tylko po zwróceniu się interesowanej osoby do danego gubernatora z formalną prośbą. W przejściu tem nie bierze żadnego udziału ksiądz tego wyznania, na które proszący chce przejść. Zmienić wyznanie zaś można nie po ukończeniu lat 15, jak dotychczas, lecz aż 21.

Sejm chorwacki ma być rozwiązany. Przygotowania do nowych wyborów są w pełnym toku.

Wojna domowa zaczyna się w Hiszpanji, wskutek postępowego stanowiska rządu wobec innych wyznań, które dotychczas nie miały równoupr

Pewny dach nad głową

na ten, kto kryje dom paloną

Dachówką Ciesielskiego

w Krakowie, ulica Garncarska L. 14 — telefon 1079.

wnienia. Przygotowują się wszędzie demonstracje zwolenników nietolerancji religijnej, którzy chodzą uzbrojeni. W mieście San Sebastyan ogłoszono stan oblężenia.

Rosja i Chiny zawarły traktat w sprawie żeglugi na rzece Sungari.

Potyczka wynikła między strażą grecką i turecką na granicy obu państw. Grecy cofnęli się.

Wojna w Tunisie w Afryce niekoniecznie szczęście przynosi Francuzom, ostatnią bowiem bitwę przegrali.

OKRUSZYN.

Wiec. Dnia 21 b. m. odbędzie się wiec pod gołem niebem w Korniatkowie p. Łańcut o 3 g. po południu, na który przybędzie poseł Jachowicz i poseł Dr Biały. Zapraszamy wyborców z okolicznych gmin, by raczyli przybyć na ten wiec w celu wysłuchania sprawozdania z czynności poselskich.

Jachowicz, poseł.

Posel Madoj stanie przed wyborcami ze sprawozdaniem swoim poselskiem w niedzielę 21 sierpnia o godz. 2 popoł. w gminie Sietnicy (pow. Gorlice) w domu Stanisława Korzenia. Aby zaś mającym doń jakie sprawy wyborcom zaoszczędzić trudu pisania, kosztów marki, lub jazdy, ogłasza poseł Madoj, że będzie ich oczekiwał w każdy piątek w Jaśle w Rynku, w domu Jana Kwiatkowskiego, w poniedziałek 22 sierpnia w Bieczu w domu Krakowskiego, a we wtorek 6 września w Gorlicach w domu Pawlickiego.

Zaproszenie. Zapraszamy gorąco lud wiejski, wsi okolicznych na ludową uroczystość grunwaldzką, którą urządzamy w Krzeszowicach d. 14 bm. w niedzielę, zapraszamy zaś tak gorąco dlatego, że powiat nasz graniczny narażony na rozmaite zamachy ze strony Niemców w wyjątkowym znajduje się położeniu, lud więc wiejski, musi gdzie się da manifestować, że się ze swojej ziemi nikomu wyrugować nie da! Uroczystość zacznie się rano w niedzielę, a wezmą w niej udział liczne banderje włościańskie, pod komendą dr Ignacego Wróbla. Popołudniu festyn w Czernej, podczas którego włościanie odegrają scenę zdobycia armat moskiewskich na polach raclawickich.

Towarzystwo „Sokoł” w Krzeszowicach.

Wystawa przeglądowa bydła włościańskiego. W dniu 29 sierpnia 1910 o godzinie 9-tej przed południem odbędzie się w Siemianówce koło Szczerca w czasie Walnego zebrania Oddziału Lwowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wystawa przeglądowa bydła włościańskiego, jako to: krów, poniżej lat siedmiu, jałówek i buhajów. Do wystawy tej będzie dopuszczonem bydło z gmin: Chrusno nowe, Chrusno stare, Dobrzany, Dornfeld, Einsiedel, Falkenstein, Glinna, Leśniowice, Łany, Miłoszowice, Mostki, Nawarya, Nikonkowice, Ostrów, Piaski, Podsadzki, Polanka, Popielany, Porszna, Pustomyty, Rosenberg, Serdyca, Siemianówka, Szczerzec i Zagródki. Ilość nagród, oraz wysokość tychże, oznaczy Komisja sędziów według swego uznania.

Odwwołanie manewrów. Rodzice po wsiach przyjmą z zadowoleniem do wiadomości, że synowie ich, służący w wojsku, nie będą tego roku — mówiąc językiem kasarnianym: »szwicować na maniebrach«, bo manewry te zostały odwołane z powodu epidemji nosacizny wśród koni przemyskiego korpusu. Był wprawdzie z początku projekt, aby zarazę przeczekać, albo wziąć inne pułki, jednakże przeważało zdanie, że wielkie niebezpieczeństwo groziłoby, gdyby pułki, których konie są zarażone, przeniosły zarazę w inne okolice. W razie przesunięcia terenu manewrów w inną okolicę, wynikałaby konieczność przygotowania ponownego kwatery głównej dla cesarza. Koszta w tej mierze początkowo wynosiły już 60.000 koron, wreszcie nie można było dłużej zwlekać ze względu na ludzi, którzy są obecnie do służby wojskowej wzywani i ich niepewność, czy też powołają ich do służby, czy nie.

Dotychczasowe wydatki na manewry są znaczne. Wydano 300.000 koron na położenie mostów, dróg i telefonów, a 68.000 koron wydano na adaptacje pomieszczeń dla oficerów sztabowych. Powiadają, że prócz nosacizny był jeszcze inny powód do odwołania manewrów. Mianowicie plan do ćwiczeń tegorocznych wygotował szef sztabu jeszcze w czasie, gdy był komendantem 70 dywizji pieszej we Lwowie w latach 1887—1888. Obecnie, gdy plan ten zaczęto rozpatrywać w ministerstwie wojny, przekonano się, że teren wybrano do ćwiczeń najfatalniej, że przysposobienie go do ćwiczeń pochłonęłoby duże sumy i nie można znaleźć miejsca centrowego, z którego cesarz mógłby śledzić przebieg ćwiczeń, a nadto armja nie znalazłaby należytego pomieszczenia, co spowodowałoby nadmierne trudy dla żołnierzy. Otoczenie dworskie chciało albo plan zmienić, albo ćwiczeń zaniechać. Następca tronu zgodził się na zaniechanie ćwiczeń, a cesarz potwierdził te postanowienia.

Skasowanie doboszów w wojsku. W jesieni bieżącego roku zniesieni zostaną dobosze przy pułkach piechoty, natomiast posiadać będzie każda kompania po czterech trębaczy. Przez reformę tę każdy z pułków zyska po 32 karabiny w stanie bojowym.

Nie będzie zebrań kontrolnych. Ministerstwa wojny i obrony krajowej wydały rozporządzenia, aby w tym roku nie odbywano zebrań kontrolnych rezerwistów. Natomiast ma się pouczać dokładnie żołnierzy, mających pójść na stały urlop i powołanych do ćwiczeń z bronią przed przejściem w stan nieczynny, o obowiązkach, jakie na nich spoczywają w tym stanie.

Nowe starostwo w Oświęcimiu zostało otwarte w tych dniach. Obejmuje ono powiaty sądowe: zatorski i oświęcimski, należące dotąd do Wadowic i Biały. Kierownikiem starostwa w Oświęcimiu jest p. Wykowski, dotychczasowy komisarz starostwa krakowskiego.

Wizytacje biskupie. Kanoniczną wizytację reszty parafji dekanatu wadowickiego odbędzie biskup Nowak w następującym porządku: w Kleczy 27 i 28 sierpnia; 27 odbędzie się konsekracja nowego

kościół; w Radoczy 29 sierpnia, we Frydrychowicach 20 sierpnia, w Graboszycach 31 sierpnia, w Woźnikach 1 września, w Witanowicach 2 września, w Tłuczani 3 września, w Ryczewie 4 września, w Palczowicach 5 września, w Spytkowicach 6 i 7 września.

Nowy proboszcz w Bieczu, ksiądz dziekan Leon Solecki z Krzywicy nad Sanem, gdzie był przez 18 lat, objął w tych dniach parafję biecką. Parafianie, którzy poprzedniego proboszcza ks. pasterza rzadko kiedy widzieli, witali swego duszpasterza bardzo uroczyście i serdecznie.

Morderstwo polityczne w Krakowie. Dnia 8 bm. zastrzelił w Krakowie na rynku w pobliżu kościoła maryackiego, rosyjski wysłaniec partji rewolucyjnej Trudnowski, szpiega rosyjskiej policji Rybaka. Tak się rzecz przedstawia z dotychczasowego śledztwa.

Trudnowski szedł za Rybakiem przez cały rynek krok w krok, w miejscu zaś katastrofy wyjął browning i oddał doń trzy strzały tak celne, że Rybak padł trupem na miejscu z roztrzaskaną wprost czaszką, gdyż z głowy aż się sączył mózg.

„Gazeta Powszechna” donosi w tej sprawie, że Rybak był urzędnikiem w głównym Zarządzie Towarzystwa Szkoły Ludowej, która miała podobno w ręku dowody winy Rybaka jako szpiega, lecz nie wydała go, gdyż ofiara mordu miała posiadać nawzajem w ręku ich tajemnice. Policja krakowska posiada podobno w swem ręku list, znaleziony w domu zabitego Rybaka podczas rewizji, który ma kompromitować bardzo jedną z osobistości narodowej demokracji. Nazwiska jednak owej osoby, ani treści listu, nie chce policja zdradzić. Wiadomości te powtarzamy bez komentarzy.

Rybak miał paść ofiarą wyroku śmierci, jaki na niego wydali rosyjscy rewolucjonści.

Szykanowanie robotników polskich. Nowy przepis wyjątkowy na robotników polskich z za kordonu wydał minister pruski. Zakazaną ma być odtąd rzeczą, „aby wpuszczać w granice Prus takie rodziny robotników polskich, które mają dzieci nie obowiązane jeszcze chodzić do szkoły. Przepis ten miał być konieczny — powiada rząd pruski — ponieważ zabieranie małych dzieci powoduje łatwiejsze osiedlenie się tych rodzin w kraju n. p. jeżeli dzieci zachorują.

Rzaboje na gładkiej drodze. W powiecie podgórskim, w gminie Borku Fałęckim, są trzy fabryki, w których pracuje kilkaset ludzi. Ci robotnicy, gdy wyjdą z fabryki o godzinie 6-tej wieczór, napadają na bezbronnych ludzi, biją ich a czasami okradają, to znów siadają na wozy po kilkunastu, a jakby się furman co odezwał, to mu wóz przewrócą, a onego zbiją.

I tak d. 2. b. m. jechał wójt z Baczyna i wójt z Harbutowic, to pierwszego napadli i mało mu oka nie wybili. Drugiemu znów łańcuszek od zegarka urwali i uciekli w pole, innemu ceratę z wozu, którą były przykryte wiktuały, i to wszystko w biały dzień. Zeby to woźnica spał i nie widział, to mniejsza, lecz nie.

Możoby c. k. starostwo w Podgórzu włądnęło w tą sprawę, a posyłało co wtorku i piątku do Borku i Opatkowic patrole, by trochę przykrócić tych swawoli, bo inaczej będziemy musieli my furmani kupować rewolwery i strzelać w obrobie swego życia.

A gdy od starostwa nie nie uzyskamy, to pójdziemy wyżej.

Jeden z pobitych.

Karygodna swawola. W Glinnej, pod Lwowem, we fabryce waty, między innymi robotnikami pracował 17-letni Karol Stachów i znacznie starsi odcen: Michał Chorobczuk, Józef Steć i Tomek Huńka. Dnia 22 z. m. Stachów uczuwszy pragnienie poszedł się napić wody do t. zw. „hajcu”. W tem po drodze złapał go Chorobczuk i przytrzymał, a tymczasem Steć związał mu ręce długim sznurem, następnie opasał go całego sznurem. Wtedy obecny przy tej scenie starszy i już żonaty Huńka poradził, aby Stachowa... powiesić. Steć, nie namyślając się długo, zarzucił koniec sznura, którym skępowany był Stachów, na transmisję maszyn, biegnącą popod sufitem. W jednej chwili ruchoma transmisja porwała sznur i Stachów, wciągnięty w górę pod samą powalę, zaczął wirować szybko w koło transmisji. Uderzany z wielką siłą o sufit, doznał ciężkich skaleczeń: połamało mu obie ręce, rozbiło głowę i dotkliwie pokaleczyło nogi. Wreszcie wstrzymano maszyny i uratowano Stachowa od niechybnej śmierci. Ciężko rannego przewieziono do szpitala we Lwowie.

Pożar w Dziekanowicach (koło Krakowa) zniszczył 4 domostwa i jedną stodołę. Pożar zagrażał całej wsi i tylko energicznej akcy ratunkowej należy zawdzięczać ocalenie. Na miejsce wypadku przybyła żandarmerja z Batowic pod komendą p. Kowalca. Na wyróżnienie z pośród żandarmerji zasługuje kapral p. Baran, który się dzielnie spisywał w akcy ratunkowej. W obronie domów i gaszeniu ognia wzięły udział strażę ogniowe wiejskie, z Dziekanowic, Bosutowa, Batowic i Raciborowic. Szkada wynosząca około 7 tysięcy koron w części tylko ubezpieczona.

Wież w płomieniach. W Bilince pow. samborskiego w dobrach hr. Komorowskiego dotknęło włościan straszne nieszczęście pożaru. W przeciągu pół godziny poszło z dymem sto kilkadziesiąt zagród, pozbawiając ich dachu nad głową i tego-rocznego zapasu już zebranych plonów, a zostawiając przeszło kilkaset dusz ludzkich bez chleba i przytulku. Sprawcą tej katastrofy był zarząd dworski, który ustawivszy młocarnię parową między budynkami folwarcznymi, nie zabezpieczył ich odpowiednio przed ewentualnym wypadkiem.

Pożar boryslawskich szybów naftowych. We środę 27 lipca br. w czasie niezwykle gwałtownej burzy spaliły się od piorunów trzy szyby, tj.: jeden na Tustanowicach, należący do firmy „Premier”, dwa zaś na Rotoczynie: Syndykatu i firmy Sroczyński et Comp. Ten ostatni przed dwoma miesiącami spalony i na nowo zmontowany padł ofiarą burzy już po raz drugi. W budce zaś kolejowej na linii Boryslaw-Drohobycz piorun ciężko poparzył strażnika, pełniącego w tejże służbę.

We czwartek zaś po południu z niewyjaśnionej na razie przyczyny spalił się szyb »Mamcia« w Tustanowicach, który przed niespełna rokiem też stał się pastwą płomieni.

Kradzieże pocztowe. W Białolinach (pow. Brzesko) aresztowano pocztmistrza Kędziora, emerytowanego żandarma, który od półtora roku dokonywał licznych defraudacji i kradzieży, przekraczających obecnie sumę 10.000 koron i to przeważnie na szkodę włościan. Specjalnością pocztmistrza były przesyłki pieniężne z Ameryki, które przytrzymywał po kilka miesięcy, a reklamujących zbywał byle czem. Kędzior usiłował upozorować kradzież z włamaniem się z zewnątrz; wyjął więc dwie dachówki z dachu i starał się przekonać władze, że tak małym otworem złodziej dostał się do lokalu pocztowego. Nie uwierzono mu jednak i wdrożono dochodzenia przeciwko niemu, a następnie odstawiono do sądu w Wojniczu.

Rady gospodarcze.

Choroba kapusty.

Kto mieszka w pobliżu większych miast lub fabryk, może mieć znaczny dochód z uprawy kapusty, na którą zawsze jest popyt.

Coraz częściej skarżą się gospodarze jednak, że kapusta, pomimo odpowiedniej gleby i starannej uprawy, z niewiadomych przyczyn nagle zaczyna więdnąć i nie skupia się w główki.

Otóż przyczyną tego objawu jest choroba, zwana »przepukliną«, wywołana przez grzybek pasożytny, którego rozwój i budowę rozpoznać można dopiero przy użyciu silnie powiększającego szkła.

Oddawna wyrządzała ona ogromne szkody w wielu okolicach Rosji (nazywano ją tam »kapustnaja kila«), stamtąd przeniosła się do nas, a obecnie zagnieździła się u nas na dobre.

W okolicach Warszawy widziałem ją już przed 25 laty, a zniszczyła wtedy niemal doszczętnie cały łan kapusty.

Nie trudno ją odróżnić, gdyż jeżeli wyciągniemy z ziemi chorą roślinę, to zauważymy na korzeniach guzy, narośle różnego kształtu i wielkości. Na głównym korzeniu dochodzą one nieraz do wielkości pięści, na bocznych korzonkach wyrastają mniejsze. Guzy te są z początku białe, twarde, później jednak przybierają brunatny kolor, więdną i gniją, zmieniając się w cuchnącą, miękką masę.

Żyjące w nich zarodniki grzybka, po zgniciu guzów, dostają się do ziemi i zarażają zdrowe jeszcze korzenie.

Ponieważ jest to choroba groźna, radzimy zawnaz pomyśleć o zastosowaniu środków zaradczych.

Gdzie choroba już się pojawiła, nie należy nigdy po sprzecie zostawiać zarażonych korzeni w ziemi — trzeba je powyrywać ostrożnie, złożyć na kupę i spalić.

Następnie zaleca się głębokie zoranie roli w

jesieni i nawiezenie jej wapnem palonym mielonem. Wapno rozsypuje się w dniu suchym, pogodnym, bronuje i jeszcze tego samego dnia przyoruje się płytko.

Na gruncie już zarażonym najlepiej zaprzestać przez kilka lat uprawy kapusty i innych okopowych, ulegających zarażeniu, jak: brukwi, rzepy, kalafjorów, jarmużu itp. Buraki, ziemniaki, marchew itp. można tam sadzić.

Gdy nastaje pora sadzenia rozsady, radzimy uważnie oglądać korzonki, a rośliny z guzami i naroślami na korzonkach odrzucać i palić.

Pieczenie chleba ze zrosłego zboża.

Zdarza się nieraz, że zboże zrosnie, wskutek czego czego potem mąka jest niedobra. Podajemy więc gospodyniom naszym sposób, jak piec z takiej mąki chleb, by był dobry.

Mąkę więc taką ze zrosłego zboża należy najpierw wysuszyć na gorącej blasze aż do żółtości, wystudzoną rozczynić gotującą się wodą, gdy i zaś ciasto dobrze wystygnie, dać drożdże, bardzo tego zamiesić. Piec chlebowy wypalić mocno, półtora raza tak jak na chleb z dobrego żyta. Gdy się dobrze zrumieni, przykryć z wierzchu papierami, aby się skórka wierzchnia nie przypaliła, z pod spodu skórka ma się dobrze zrumienić.

Stan zasiewów w Austrii

wedle sprawozdania ministerstwa rolnictwa z połowy lipca, przedstawia się następująco:

Pszenica niemal wszędzie mocno ucierpiała, wskutek trwałych, często silnych upałów, które w wielu miejscach spowodowały wyleganie i rdzę. Tu i ówdzie dały się we znaki grady. W Austrii Niższej, w krajach sudeckich i karpaccich zaobserwowane już w poprzednich miesiącach szkody z powodu pędraków i muchy heskiej, przybrały w niektórych okolicach wielkie rozmiary. Zimna i wilgotna pogoda powstrzymywała dojrzewanie, jak również żniwa już rozpoczęte w dolinach krajów południowo-alpejskich i karpaccich, względnie zwożenie zboża w krajach południowych. Zyto w wyższych położeniach północnych Alp i Sudetów doznało szkód wskutek mrozów, zatrzymało się w dojrzewaniu, a we wszystkich krajach ucierpiała wskutek gradów. Gdzie to nie nastąpiło, kłosa i ziarna są zupełnie rozwinięte, a dostatecznie długie źdźbła, które jednak na mokrych gruntach wykazują rdzę. Wyleganie pojawiło się niemal jeszcze powszechniej niż przy pszenicy, co powoduje podrożenie robocizny przy żniwach, doznającej zresztą przerw i przeszkód z powodu niepogody. Jęczmień i owies na lżejszych gruntach są krótkie i zachwaszczone, na gruntach lepszych lub wilgotnych dość silnie wyleżone, miejscami żółtawe i dotknięte rdzą, albo gdzieniegdzie spaleniżną. W krajach południowych zbiór jęczmienia jest ukończony i częściowo zwieziony, podczas gdy w południowej Styrii, Krainie i tu i ówdzie w równych położeniach krajów karpaccich rozpoczęto żniwa.

Dział powieściowy.

BOHDAN LEPKI.

U ZNACHORA.

(Z ruskiego).

Leżała na pościeli pod nowym kożuchem, krzyczała, że ptakby nie usiadł na dachu:

— Abo mię dorznicie, abo mię dobijcie, bo ja już dłużej nie przecierpię!...

Chłop jej, choć słuchał tych lamentów od pół roku, przywyknąć do nich nie mógł. Każde słowo darło go, jak szkło po sercu.

— Co ja ci, niebogo, poradzę? Cy ci pomożę? Patrz, Łazarz cierpiał i Paniezus cierpiał, pocierp i ty mało wiele. Może Bóg zlituje się i zrobi z tobą tak, czy owak...

— Abo mię dobijcie, abo mię dorznicie, abo mię już żywcem do ziemi zakopcie! — już nie krzyczała, ale ryczała, jak zwierz raniony srodze.

Nie ścierpiał. Porwał czapkę i wypadł — córce ino przykazał, by izby nie odeszła, bo nie wie, kiedy wróci... Popędził. Za wsią stanął i dumiał: iść, czy do chaty wracać...

Był w mieście u tego lekarza, który ludzi za »Bóg zapłać leczy« i pytał się go. Pytał się na rozum. A lekarz powiedział, że to jest rak taki we wnętrzu, i że lakarstwa nań niema. Choćbyś obejście sprzedał, choćbyś się pola pozbył, to jej wyleczyć nie zdołasz... Darmo! Nawet książkę lekarską pokazał, gdzie wszystko stało wypisane, jak na dłoni. Musi umierać i szlus... Ale nie sztuką to mówić — sztuka wszystko wysłuchać, wycierp pieć! Taż to i bydłęcia człowiekowi żal, a co d opiero swojej rodzonej baby...

Co ino świat miał — radzono mu. On słuchał i robił, ij nie nie pomagało. Aż oto naraili mu dobrzy tudzie bożego chłopca w Krzywem, takiego, co o ich tylko dziesięciu jest na całym świecie, i nigdy więcej nie będzie. Więc idzie. Z góry wie, że wszystko daremnie. Przecie nie taki znowu głupi, bo i przy wojsku wysłużył i na książkach czyta — i wie, co tam taki chłopczyna poradzić może. Ale idzie dla czystości sumienia.

— Mieliby potem pedzieć: Nie poszedł i umarła...

Idzie.

Do Krzywego było mil parę. Zaledwie na wieczór zdążył. Pokazano mu chatkę tego bożego chłopca — zachodzi... Chata uboga, obejście mizerne, dostatków niema nijakich. Otworzył i pochwalił Boga, proszą go siadać. Usiadł i patrzy... Niema go. Tylko dwie kobiety: stara babusia i młodsza, niby córka. Stara pierze skubie, młodsza skrobie ziemniaki.

— Wy do mego Sofrońcia? — pyta.

— Do niego — odpowiada Filip.

-- Spóźnił się, ale wnet nadejdzie...

— Z chmur czyta... — wtrąciła stara.

— Nie szkodzi. Zaczekam i odpocznę.

Opowiedział, skąd przybył i w jakiej potrzebie.

Potem owa młodsza wyszła, a za chwile zjawił się Sofrońcio. Błady był, chudy, z twarzą, jak jary wosk. Tylko oczy miał wielkie i ogniste. To świeciły się one, to gasły — to gasły, to świeciły, jak owe gwiazdy w noc mglistą. A patrzył się niemi wprost przed siebie na ściany, na obrazy, ino ludzi omijał.

Siadł na ławie, odetchnął i jał Filipowi wszystko mówić: skąd on i czego żąda.

Filip był niemało zdziwiony i patrzył na chłopaka z szacunkiem. Potem tenże na kobiety skinął i one wyszły. Zostali sami. Filipa zdjął strach. Chociaż wyrostek ów był, jak chrząszcz marny, i za tornistrę nie stał, on zaś miał barki, jak wrota i siłę niedźwiedzia, to przecież zdawało mu się, że malec ma nad nimi władzę wielką, i że w dłoni swej drobnej trzyma losy żony jego chorej, i nietylko żony, lecz i jego i całej rodziny.

— Żona wam chora?

— Chora — odpowiedział.

— Boża w tem wola.

Podszedł do okna i patrzył na niebo. !A patrzył długo i uparcie, jakby oczami temi jarzącymi chmury chciał przebić, potem zaś misę z za półki wy dostał, wody z flaszczyki nalał i na trójnóżku na środku izby postawił. Obok misy dwa lichtarze umieścił, jak w cerkwi na ołtarzu. Potem wodę małym palcem zmacił i patrzył w nią...

Filip dech w sobie zapał i czekał.

Woda falowała i dokoła brzegów misy krążyła. A on stał nad misą i wpatrywał się w wodę, jakby co czytał. Następnie parę ziarn z za rękawa wysuł, małym palcem zamącił i znowu czytał:

— Późno przychodzicie, gazdo! Och, późno! Ale wola boska w tem — spróbujemy... Weźcie se skopiec, wymyjcie w wodzie jordańskiej, (to znaczy święconej w ruskie święto »Jordan« 19go stycznia, przyp. Red.) i kiedy wszyscy zasną, obchodźcie z nim chatę dwanaście razy. A za każdym razem oderwijcie od strzechy jeden wiszący sopol — i do skopca, i do skopca... A odrywając, myślcie sobie, tak bardzo sobie myślcie, aby równie, jak ów sopol od strzechy, oderwała się choroza od żony waszej... A ino patrzcie pilnie, aby nikogo nie było, nawet psa lub innego zwierzęcia, bo poszłoby to wszystko na marne. A kiedy

już tych sopli uzbiera się dwanaście, wstąpcie do izby. Postójcie chwilę na progu; a jak już nieco oślizgną i wodę ze siebie puszcza, idźcie do żony. Nie mówcie do niej słowa, ino dajcie jej tej wody ze skopca się napić i ręce i nogi i czoło trochę obmyjcie. A niech was, jak chce, prosi, to nie mówcie co i do czego. Ino zrobiwszy, jak powiadam, z chaty umykajcie. Uciekajcie bez podwórze, bez sad, bez ogród, na pierszą miedzę polną, a z pierwszej na drugą, a z drugiej na trzecią... a kiedy już będziecie na dwunastej miedzy — to luźnie skopcem ziemię i nazad!... Jak łaska boża i zmiłowanie, to może co z tego będzie. A teraz idźcie i róbcie, jako mówię, a nie dziękujecie mi za nic, bo ja nie z siebie, ale z Boga...

Poszedł.

Ziemia pod nogami gorzała, dusza na dwoje wyraźnie rozpadała się.

Jedna połowa mówiła: »Śmiej się z tego i nie wierz. Co on taki może wiedzieć? Zatkaj uszy i czekaj — umrze, to umrze — a nie rób dumnia ze siebie. Aboś to baba, czarownica jaka, żebyś ze skopcami dookoła swojej chaty kome-dje wyprawiał? Chłopie, chłopie, gdzie też twój rozum?«

A druga połowa odzywała się: »No, no, spuść się ino na swój rozum — daleko zajedziesz! Oto, widzisz, i lekarz, choć taki uczony, cóż ci poradził? Chłopak, choć głupi, a a przecie coś radzi... Usłuchaj no rozumu! Zobaczysz, co ci potem sumienie powie...«

W końcu ta druga połowa wierzch wzięła.

Przyszedł do chaty. Ciemno. Śpią wszyscy. Znalazł skopiec, wziął — idzie... Jak złodziej wykrada się ze swojej własnej chaty. Stał na progu, obejrzał się dokoła — cicho... Nikoguteńko! Nawet miesiąca nie widać. Tylko wiaterek dmie z pola, śnieg zdziera i niesie. Tu zedrze — tam nasypie... Bóg wie, poco ta robota... Coś zaszeleściło. Skrył skopiec za siebie i nadśluhuje... Niema nikogo. To tak wiatr szuści po śniegu odszczepioną gałęzią... Trzeba zaczynać. Biegnie... Obiegł raz, podskoczył, nadłamał sopol i do skopca... Obiegł drugi raz, nadłamał i do skopca... A serce tak się tłucze, a w głowie taki szum! A po całym ciebie, jakby kto żaru nasypał... Już dziesiąty, już jedynasty, już dwunasty... Chwała Ci Boże!

Teraz, choćby kto parę wołów dawał i kazał biedz, choć raz — nie pobiegłby. Lataj sam, kiedyś taki mądry...

Niesie on te sople, jak niewiedzieć co go-dnego, staje na progu i czeka, by wodę puścili. Obudził żonę, napił i obmył, wszystko zrobił podług przepisu. Pyta się go, gdzie chodził, kto to poradził i czy nie zaszkodzi... Jak nie będzie lepiej — powiada — to już gorzej nie. Bo i tak niema jako...

Wypła, kożuch na niej poprawił — idzie... Znowu staje na progu i słucha. Cichutko... Ino wierzba odszczepiona po śniegu »szu — szu« i wiatr gwałtowniej zrywa się i miecie śniegiem na wszystkie strony. Tu wyrwie — tam zasypie... Tu wyrwie — tam zasypie... Takie zaspy pona-

nosił, że ciężko od progę ruszyć. I niedawnych śladów nieznac; zaprało je na piękne...

Żaprało i w głowie jego wszyściuteńkie myśli — ostała ino ta jedna: o soplach.

I parła go naprzód w ten śnieg, w tę zawieruchę i wespół z wiatrem w pole gnała, hen — za dwunastą miedzę... Pędzi... A tu śnieg ponad kolana, a tu wiatr, że światła Bożego nie widać... Otóż i jego niwka. Tu oni żęli w pierwsze żniwa po ślubie, tu żęli obok siebie i rozmawiali. Pamięta nawet, o czym wtedy gadali... Hej, czy spodziął się wtenczas, że tą samą niwką będzie pędził ze skopcem, o północy, jak ta wiedźma na radę...

Minał niwkę, dostał się na pole, które w posagu za żoną otrzymał. Zdawało się, widzisz, że ta niwka z polem, a on z babą — na wieki złączone. A ono, widzisz, nie. Ale poczekaj — są tu jeszcze sople! I przygarnął skopiec, jakby go kto wyrwać chciał od niego i pędził. Po kolana, po pas zapadał, śmiertelnym potem oblewał się — a pędził, bezustanku pędził. Rachował miedze, by nie zmylić i biegł przed siebie, jak rozhukany koń. Coś go parło, coś popychało naprzód i naprzód... Czasem zdawało mu się, że w skopcu nie sople, a żonina choroba, i nie sama choroba, ale wszystka ich bieda, i że on ją wynosi daleko od siebie — aby już nigdy nie wracała. To znowu przywidywało mu się, że tam, za dwunastą miedzą, coś siedzi... Czarne, szkaradne, czarniejsze od nocy — to ona, jego bieda... A on pędzi, prosto na nią pędzi, z taką mocą, że nic go zatrzymać nie zdoła. Jak lunie w nią czarami uświęconą wodą — to ona ino zawyje, jak pies, i mazią rozleje po polu...

I podwaja siły i pędzi, a pędzi wciąż, bezustanku... byle ino tam! Już dziewiąta... dziesiąta... coś zaszeleściło... Mignęło przed oczami kuse, jak zając — byle ino zając! Pędzi... jeszcze parę kroków — i jedenasta. Jeszcze parę i... trzask, łomot, szum, jakby się grobla przerwała. W oczach świece.

Tak zastał go leśny, idąc na zasiadkę, pod kamiennym krzyżem w polu, na dwunastej miedzy, licząc od jego niwy.

Krzyż był krwią zbryzgany — koło krzyża skopiec — a z niego wysypane sople...

Nie doleciały dwunastej miedzy i nie zrobiły swego...

* * *

Umarła żona Filipa. A kiedy ją grzebali, ze szła się ludzi ćma. Nie tak wedle pogrzebu, bo nawet poczęstunku nie było, jak bardziej, by zobaczyć naocznie Filipa.

Przystąpiło do niego...

Chodził, jak ta odmiana, rozczochrany, z wybałuszonymi oczyma. To śmieje się, to płacze; to płacze, to się śmieje. Sam nie wie, czemu.

A jak ciało wynieśli i w pochód ruszyli — to i on poszedł. W rękach niósł skopiec i już nie płakał, ani się nie śmiał, ino wciąż powtarzał cicho: »Te sople, te sople!«...

Ceny zboża i bydła.

W krakowskiej „Hali zbożowej“ płacono podczas targu we wtorek za 100 kg. bez akcyzy:

Pszennica czerwona i żółta 19 K 50 h do 20 K 20 h, czerwona i żółta rosyjska — K — h do — K — h. Żyto dworskie 14 K 20 h do 15 K 40 h, targowe od 0 K — h do 0 K — h, jęczmień 0 K — h do 0 K — h, na krupy galic. 14 K 50 h do 15 K 50 h. Owies targowy 0 K — h do 0 K — h, na paszę nowy 16 K 20 h do 16 K 70 h. Kukurudza nowa 14 K 40 h do 16 K 20 h, czerw. od 0 K — h do 0 K — h, nowa rosyjska od — K do — K — h. Cinquant. 0 K — h do 0 K — h. cinquant. węgier. 0 K — h do 0 K — h. Groch Victoria 22 K — h do 26 K — h, zwykły — K — h do — K — h. Soczewica wyborowa 26 K — h do 28 K — h. Siano nowe z opłatą spożywczą 5 K 20 h do 6 K 80 h. Koniczyna pastewna z opłatą spożywczą 6 K 80 h do 7 K 60 h. Słoma żytnia długa z opłatą spożywczą 4 K 80 h do 5 K 60 h. Siemię konopne — K — h do — K — h. Mak niebieski — K — h do — K — h. Kminek krajowy 56 K — h do 64 K — h, holenderski 78 K — h do 84 K — h. Kartofle stołowe 4 K — h do 5 K — h. Otręby pszenne 0 K — h do 0 K — h. Łuski pszenne 0 K — h do 0 K — h. Żytnie galicyjskie 0 K — h do 0 K — h. Ofagi 0 K — h do 0 K — h. Mąka czerwona 0 K — h do 0 K — h. Pecak długi — K — h do — K — h, okrągły — K — h do — K — h. Pobielanka płaska — K — h do — K — h, okrągła — K — h do — K — h. Siekanka jęczmienna — K — h do — K — h. Kasza jaglana — K — h do — K — h, tatarszana — K — h do — K — h, częstochowska — K — h do — K — h. Ryż cały — K — h do — K — h, łamany — K — h do — K — h.

Ceny bydła.

Komunikat biura handlowego c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Targ wiedeński. Z 28 lipca (owce i cielęta), 1 sierp. (bydło) i 2 sierpnia (świnie).

| | Ilość | I. sor. | II. sor. | III. sor. |
|-----------------------------------|-------|-----------------|----------|-----------|
| | | Ceny za 100 kg. | | |
| Woły (galic.) | 2723 | 90-100 | 90-50 | — |
| Buhaje | 673 | 96-100 | 82-94 | — |
| Krowy | 853 | 84-90 | 76-82 | — |
| Bydło ost. sorty | 494 | 50-70 | — | — |
| Owce żywe | 2538 | 65-68 | 52-64 | — |
| Cielęta żywe | 3196 | 134-144 | 104-130 | — |
| Świnie węgierskie | | 120-122 | 112-119 | 94-104 |
| Świnie galic. I. sorta | 14483 | 130-132 | — | — |
| II. „ | | — | 124-130 | 114-122 |
| Knury czyszczone i maciory tuczne | | — | — | 110-120 |

Targ krakowski. Z 29 lipca duży i z 2 sierpnia mały.

| | ilość | cena za 100 kg | ilość | cena za sztukę |
|---------------------|-------|----------------|-------|----------------|
| Woły | 77 | 76-89 | 63 | 190-300 |
| Buhaje | 57 | 76-88 | 38 | 160-240 |
| Krowy (za sztukę) | 88 | 120-260 | 74 | 90-250 |
| Jałownik | 89 | 60-240 | 34 | 90-200 |
| Cielęta (za sztukę) | 307 | 25-63 | 203 | 20-60 |
| Owce | 6 | 16-23 | 2 | — |
| Świnie żywe | 239 | — | 230 | — |
| „ bite | — | 160-168 | — | 160-170 |

Odpowiedzi Redakcji.

Naozny świadek w Chrzęstowej. Co nie podpisane, tego drukować nie możemy. Skoro nie podpisane, to szkoda 10 hal. na markę.

Ludowiec z Nowego Targu. Tak samo jak poprzedniemu odpowiadamy.

Kołażek. Odpowiedź przyjdzie listem. Dziękujemy serdecznie za wyrazy uznania. Uważamy sobie za zadanie odpowiedzieć o ile możemy potrzebom kochanego ludu. Prosimy zachować nas w swem poczciwym sercu.

J. Radom. Dziękujemy serdecznie za piękny list
Moskwa. Będzie. Dziękujemy!

Odpowiedzi Administracji.

Hajduk M. otrzymaliśmy, broszury wysłane. **Frankowski Sz.** zapłacone do 1/11. **Kwaśniak J.** pieniądze otrzymaliśmy, broszury wysłamy.

Prostujemy niniejszem wiadomość z poprzedniego numeru, o której donieśliśmy, że na dar grunwaldzki złożył p. Miczin 9 K 60 hal. Pieniądze te złożył nie p. Miczin, lecz p. Miezin.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

NADESLANE.

Za wielorakie salety posiada rosół, który daje się łatwo przechowywać a zawsze jest gotowy do użycia, przyzna bez wątpienia każda gospodyni. Jako rosół tego rodzaju można polecić buljonowe kostki firmy Maggi, która przez swoją przyprawę i zupy w tabliczkach od dziesiątek lat pozyskała sobie zaufanie wszystkich kół. Magiego buljonowe kostki umożliwiają przez zwykłe podanie wrzącą wodą natychmiastowe sporządzenie delikatnego rosółu wołowego, a niska cena — kostka wystarczająca na 1/3 litra rosółu, kosztuje tylko 5 halerzy — pozwala na używanie go w każdej kuchni.

Najważniejszą i najnowszą zdobycią wiedzy elektro-technicznej obecnej doby jest wapno azotowe, zawierające 60-70% użytecznego dla roślin wapna, a do 20% azotu w wodzie rozpuszczalnego. Produkt ten uzyskany przez połączenie się dla roli — co licznymi doświadczeniami stwierdzono nader skutecznym. Fakt ten jest dla naszego kraju nader ważny tembardziej, że wapno azotowe jest przy równej skuteczności o wiele tańszym nawozem, aniżeli każdy inny nawóz azotowy. Wapno azotowe może być z dobrym skutkiem mieszane z solami potasowymi albo z tomasyną a także razem z obydwojoma tymi nawozami. Rozsiew wapna azotowego wskazany jest na 8-10 dni przed zasiewem ziarna poczem należy go dobrze wymieszać z wierzchnią warstwą gleby zapomocą bron, drapaczy albo pługu. Pod zasiewy ozime w jesieni stosuje się wapno azotowe w ilości 50-75 kg. na morg.

Uroczystość grunwaldzkie w Krakowie. Z okazji tych uroczystości zbudowała firma Maggi na boisku kuchnię polową. Urządzenie to było dla ćwiczących prawdziwym dobrodziejstwem, ponieważ w pobliżu boiska oprócz Magiego bulionu i zup nie można było nie ciepłego otrzymać. Przyjemnością było patrzeć, jak setki Sokołów obiegają pawilon Magiego, aby otrzymać filiżankę ciepłego rosółu lub zupy. Liczba uczestników, których w ten sposób w paru godzinach zaopatrzono ciepłymi pokarmami, wynosiła kilka tysięcy. Praktyczność Magiego wyrobów okazuje się więc zwłaszcza tam, gdzie chodzi o zaopatrzenie w pokarm wielkich mas. Magiego produkty można otrzymać we wszystkich handlach towarów korzennych, delikatesów i drogneryach.

Adresy adwokatów

Kraków Dr Franciszek Bardel
Mały Rynek I. adwokat krajowy.

Kraków Dr Józef Gabryelski
Szweska 26, I. p. adwokat krajowy

Wiedeń Dr. Józef Zipser
Wolfelze, II. adwokat.

BIAZA Dr J. A. Reichman
(GALICJA) adwokat krajowy.

Kraków **Dr Bolesław Mikiewicz**
ul. Grodzka 371. p.
adwokat krajowy.

Rzeszów **Dr W. Daniec**
Zamkowa 4.
adwokat krajowy.

ZATOR **Dr Zygmunt Pisiewicz**
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

Zakliczyn **J. Jakubiczka**
adwokat krajowy.
W soboty udziela porady i załatwia kontrakty poniżej 100 koron bezpłatnie.

BRZESKO **Dr Franciszek Janczy**
lekarz.

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (naprzeciw poczty).

Dr Michał Danielak
adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie. Rynek linia A-B Nr 37.

otworzył kancelarię adwokacką **Dr Kazimierz Kulczycki**
w Jasło, przy ul. 3 Maja naprzeciw Tow. Zaliczkowego.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Mam do sprzedania około 10 morgów dobrego gruntu, w tem jest 5 morgów ogrodu ważynego i pół morga sadu. Dom murowany, bardzo piękny, o 5 ubikacjach; w tem domu jest umieszczona mleczarnia. Stajnia i stodoły murowane, studnia. Powiat, starostwo i stacja kolejowa Ropczyce. Szkoła i kościół w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje **Świerad Józef**, Glinik p. Łączki Kucharzkie.
3-3

Dobra sposobność!

Grunt redzina 12 morgów w Zyrakowie w dobrem położeniu, plac budowlany przy gościńcu wiodącym do miasta Dębicy pow. Ropczyce, oddalony o 4 klm., gdzie jest stacja kolejowa, sąd, gimnazjum, targi co czwartku. Cena 12.700 K., zaraz do sprzedania z wolnej ręki bez długu. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u **Jana Krzaka** w Borowy p. Czarna, koło Pilzna.
3-4

Obszar dworski Chryniów w bardzo dobrej glebie około 200 m. — z budynkami (ładny dom) 3 mile od Lwowa — 6 klm. od stacyi Zadwórce lub Barszczowice, w całości lub częściami do sprzedania. Pośrednictwo dopuszczalne — wynagrodzenie litylko w razie efektywnej sprzedaży 1%, i to tylko od otrzymanej gotówki — bez zwrotu kosztów lub wydatków. — Bliższa wiadomość w zarządzie dóbr Cwitowa o. p. Bukaczowce.

Poszukuje się zdolnych agentów do sprzedaży rowerów i maszyn do sycia, za prowizję lub miesięczne wynagrodzenie. Oferty z odpisami świadectw i fotografią nadsyłać pod **Fach poost. Nr 2**, Opacno a. d. Staatsbahn. Czechy.
2-3

C. k. rządowo upoważnione **Biuro wojskowe** emerytow. c. i k. kapitana-audytora (sędzia wojskowy) **Józefa Martusiewicza** w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 25 przeprowadza wszelkie sprawy wojskowe.

Doskonałe **Plótna, sukna i wszelkie specjalności korezyńskie** sprzedaje tanio **Mieczysław Gonstka** w Korczyńcu p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

Poszukuje **Podleśniczego** na samoistne stanowisko i drugiego na gajowego. Gajowy pasiecznik miałby pierwszeństwo. Tylko bardzo dobre świadectwa i rekomendacje będą uwzględniane. **Ramult, Zwór (p. Sambor).**
1-2

Polecam własnego wyrobu szynki, kielbasy siekane i krajane, poledwice, wędzonki do gotowania i wszelkie w zakresie masarstwa wchodzące wyroby po umiarkowanych cenach. Z zamówienia skutecznie odwrotną pocztą, wyżej pięciu klg., nie licząc opakowania za powzięciem. — **Jan Kościński w Brzozowie Rynek.**
-5

Poszukuje chłopca do sklepu towarów korzennych, żelaznych i trunków natychmiast. **Jakób Podolski w Tuszowie**, poczta Chorzelów koło Mielca.
2-4

10 koron dziennie może każdy zarobić w łatwy sposób. Proszę podać swój adres na kartec pocztow ej do firmy: **Jan König, Wiedeń VII/3, Postamt 63.**
9-10

Potrzebuję 1 lub 2 stołarskich czeladników na stałą pracę. Zgłoszenia: **Lech Kotrubczyk Frysztat, Śląsk austriacki.**
4-5

Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

Hofa polską pasta

niechaj czyszcza wszyscy buciki, gdyż przy silnym, czarnym połysku ma w sobie sekret, że zmiękcza skórę i impregnuje ją nie do zniszczenia.

Hofa pasta do metali

czyści tanio, szybko i ślicznie wszelkie metale (mosiądz, stal i t. d.).

Wszyscy i wszędzie żądajcie tylko tych past do buclików i do metali, a kupiwszy uważajcie na napis fabryki:

Stanisław Hof, Kraków.

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie

poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cenach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wystawach złotymi medalami.

Podczas pobytu w letnisku



oddają ulubione i praktyczne

MAGGI^{EGD} kostki po 5 h

(gotowy rosół wołowy)

znakomite usługi



W puszkach po 50 kostek K 2 50
W puszkach po 100 kostek K 5'—

Jedynie prawdziwe z nazwą MAGGI i znakiem ochronnym: krzyż w gwieździe. Inne kostki nie są wyrobu MAGGI'ego.

Zużle Thomasa, superfosfaty

oraz

wszelkie inne nawozy sztuczne

sprzedaje najtaniej z bezpłatną analizą na najdogodniejszych warunkach 2—5 sploty

J. Szafranski i Sp.

Dom rolniczo-handlowy

Kraków, plac Szczepański 8.

Gmach c. k. Towarzystwa rolniczego.

Prawie za darmo.



Zamiast 20 K tylko 5 K 50 h. prawdziw. złotem pozłacany płaski kawalerski zegarek męski marka „Speciosa”, — metalowy promieniowy cyferblat. — Wykończenie jak prawdziw. złoto. Za trwałość i dobry chód 3-letnia pisemna gwar. Cena K 5 50. Odpowiedni elektropozłacany łańcuszek męski darmo. Jeżeliby zegarek nie miał się podobać — to zwracam pieniądze. Michał Horowitz — Dom wysyłkowy w Krakowie.

karty w języku polskim słynnej wroźki panny Lenormand z Paryża, tej samej, która przepowiedziała upadek Napoleonowi i przyszłość Fryderykowi Wilhelmowi.

Kabala

Nadzwyczaj zajmująca gra towarzyska!

Komplet 36 kart kolorowych w ozdobnej tekturze wraz z objaśnieniami wysyła po otrzymaniu 1 koronnie 20 hal. (także w znaczkach pocztowych) franco 1—2

Michał Horowicz, Kraków 572.

MIODOBRAWIA

rozpoczynam teraz miód najlepszy, gęsto płynna patoka kracyjny 5 kg. paczka K 6-20. — Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K 11-50. Miód stołowy do picia 4 litr gąsiorek K 5 30. — Wysyła za zaliczką

I. M. Farba, Podhajce, l. 37.

Baczność!

Kto sobie życzy tanio, a szybko i wygodnie dostać się do Ameryki lub Kanady, ten niech uda się z pełnym zaufaniem tylko do naszej angielskiej firmy, która już w tym roku kilkaset Polaków ku ich zupełnemu zadowoleniu za morze wyprawiła. Po pouczeniu do podróży i po szyfkarty należy udać się tylko do firmy:

„Union Ticket Office“

11—20 w Buchs, (Szwajcaria).

Oplata od kartki wynosi 10 hal., od listu 25 halerzy.



Dachówki cementowe najlepszej jakości, a zarazem najtańsze otrzymuje się przy użyciu patentowanych maszyn Dr. Gasparego OREISTERN. Wszelkie inne są przestarzałego systemu. Do wyrobu pełnych i próżnych bloków an. rykańskiego systemu polecamy maszyny Dra Gasparego PHOENIX. — Dra Gasparego formy COLUMBUS do wyrobu rur betonowych są niedoścignione. Wszelkie maszyny i formy do wyrobów cementowo-betonowych. Fabryka specjalnych maszyn Dra Gasparego i Ski w Marckranstaedt (Saksonia).

Zastępstwo na Galicję: Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Kudwika L. 5.
Cenniki Nr 119 na żądanie bezinteresownie.

„SARMACYA“

LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości nznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną.

„NERWOL“

Chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów żiękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w drogerjach Zopotha i Wiśniewskiego, Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratynskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

Baczność! Strzeżcie się licznych mniej wartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Tylko cytrатовo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cytrатовo-rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą rękojmię przed sfalszowaniem i mniej wartościowemi naśladownictwami, daje kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda“.

Generalny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i oplatnie.

5-7

Druki gminne, parafialne i t. d. przybory kancelaryjne, papier ry wszelkiego rodzaju.

Towarzystwo eskontowe

w Żabnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną, udziela kredytu pod korzystnymi warunkami, na weksle, na skrypta, jakoteż przyjmuje wkładki oszczędności, daje pewne gwarancje i płaci 6 procent.

3-26

RATUJECIE NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku ale znakomity lek, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujecie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki, w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem skutecznia

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żyweu,

k która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron oplatnie.

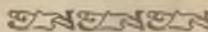


STRZELBY!

Jednolufki od K 20—, dubeltówki od K 35—, floberty od K 8-50, rewolwery K 5—, pistolety K 2—. Naprawy tanie i predko. — Cenniki ilustrowane wysyła darmo i oplatnie. FRANCISZEK DUŠEK w OPOČNO Nr. 90

a. d. Staatsbahn, Czechy. 19 0

Największy i najstarszy w kraju

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich, oraz do wyrobów pończoszkowych. 

Kurs haftu bezpłatnie.

3-26

Agentami się nie posługuję.  Cennik gratis

Lwów, **Józef Iwanicki** Kraków, Szpitalna l. 32.
Hotel Żorża. specjalista i mechańk (Hotel Pollera).





Na zasiewy jesienne

poleca następujące nowe odmiany zbóż, ręcząc za jakość i oryginalne pochodzenie tychże.

Cena: w workach po 50 klg, loco stacya Tarnów wraz z workiem

Pszenicę Ostkę „Elite“ 19.— K
 „ „ Selek. 18.50 K
 „ „ Grössherz. v. Sachsen 18.50 K
 „ „ wysoko litewską 17.50 K
 Żyto polskie wytrzymałe na mrozy, a po dojrzeniu nie wysypujące się przy zbiorze 15.— K
 Żyto „Petkus“ 17.50 K
 Jęczmień zimowy olbrzymi 12.50 K

w woreczkach 5-klg. franco do każdej poczty w Galicyi

3.— K
 2.80 K
 2.80 K
 2.50 K

2.25 K
 2.50 K
 2.25 K

Wysyłka o ile zapas starczy, — o wczesne zamówienia uprasza się.

Poleca także usługi swe w dostawie doborowych gatunków węgla tak krajowego jak i górnośląskiego, na żądanie specjalne oferty z obliczeniem frachtu kolejowego do każdej stacyi w Galicyi. — Maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, oraz wszelkie artykuły zapotrzebowania w gospodarstwie rolnym. 1-2

Adres: **Flora, Tarnów.**



Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wadowicach

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością.

Posiada na składzie stosownie do pory wszelkie gatunki zbóż, bądźto ozimych lub wiosennych, wszelkie gatunki koniczów nasiennych, oraz traw pastewnych, nasienia buraków w najlepszych gatunkach, jakoteż wszelkie artykuły w zakresie gospodarstwa rolnego i domowego wchodzące. Wszelkie nawozy sztuczne, jak Superfosfaty mineralne, kostne i amoniakalne w różnych procentach, mączkę Thomasa, sole potasowe wysoko procentowe, Saletrę chilijską, oraz wszelkie inne nawozy z najlepszych źródeł pochodzące, z gwarancją procentowej zawartości, posiada w każdej porze na składzie. Węgiel krajowy z najlepszych kopalń dostarcza całymi wagonami, oraz sprzedaje na pojedyncze centnary w magazynach Towarzystwa. Dla Kółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalnianych. Wszelkie towary są pierwszorzędnej jakości, za gotówkę i na kredyt.

Zamówienia uskutecznia się odwrotnie.



10.000
 Podziękowań od
 wdzięcznych
 uzdrowionych.



ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Rumaczizm, Gośćca, Nerwoboli, Bolu głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bole i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. **Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.**

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtymentułu:

Laboratorjum chemiczne aptekarza

Szymona Edelmanna w Samborze, Rynek 1. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtymentułu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtymentuł li tylko ze **Sambora**, dokąd fabryka przeniesioną została.



1.000 poleceń od
 znakomitych lekarzy.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa, najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Hallfax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

Anglo - kontynentalne Biuro podróży

Glashaven 22.

Rotterdam (Holland)

Listy zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki L. 18.

Próbki i broszurki darmo i opłatnie.

5-8



FOLWARK

w powiecie Zaleszczyckim położony, w obszarze 427 morgów najlepszej podolskiej ziemi, mający kościół rzym. kat. oraz szkołę w miejscu, w kwadrans drogi od kolei, poczty i sądu, z budynkami folwarczymi, zostanie w całości lub częściowo sprzedany! — Bliższych wyjaśnień udzieli: 3-3

Zarząd dóbr Czerwonogród, p. Uściczko.

Singera Singera

„66“
najnowsza i najdoskonalsza maszyna do szycia.

maszyny nabyć można li tylko w naszych składach.

Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40 (naprzeciw teatru).

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

Donaldson Linia

do Kanady i Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki ma tylko 2 klasy dla pasażerów, drugą i trzecią, niema czwartej i pierwszej, wskutek czego najlepsza przestrzeń okrętów oddana jest dla klasy drugiej i trzeciej. W trzeciej klasie na środku okrętu, gdzie pasażer odczuwa najmniej trzęsienia, są kajuty o 2 i 4 łózkach wygodnie urządzone. Bardzo krótka podróż wodą, elektryczne oświetlenie, bezpłatne kąpiele na okrętach, obsługa i wikt, jak sobie nikt lepiej życzyć nie może. Ceny przewozu niskie. Linia ta należy do związku pierwszorzędných kompanji okrętowych i wskutek tego daje zupełną gwarancję dobrego przewozu. Listy po karty okrętowe i bilety kolejowe na amerykańską kolej uprasza się adresować:

Donaldson Line, Rotterdam (Holland).

Nieopłaconych korespondencji nie przyjmuje się. List zwykły opłaca się marką za 25 hal., a kartkę za 10 hal.

Dajemy stałe zatrudnienie
każdemu bez wyjątku,
a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od K 2 do 4 i więcej — w miarę udoskonalenia. Pisemnych wyjaśnień udziela:
„Samopomoc“ Krajowe przedsiębiorstwo
wytwarzające wyrobów trykotowych ::
we Lwowie ul. Zygmuntowska L. 9.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liście bibułek cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibułek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.
„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.
Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

Mr W. Bełdowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i przescieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ściereki, obrusy, serwety, barachany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Plugi, brony, siewczarki, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, wulniki do czyszczenia zboża, cylindry (trieury), siewniki, buraczarki etc. etc.

Myśszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniolowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — **Pompy studzienne** wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, matorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanio, światowej sławy marki „Veritas“.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — **Urządzenie cegieln kręgowych** — plany i kosztorysy. — **Wszelkie inne maszyny i narzędzia,** jakie w świecie egzystują. :

Liczne uszanowania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Wapno azotowe

uzyskane z azotu — powietrza — jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym

Cenniki i broszurki
darmo i opłatnie. ::

5--7

Józef Karach Lwów
ul. Kościuszki 18.

Dewizy: Taniść, dobroć i trwałość

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49

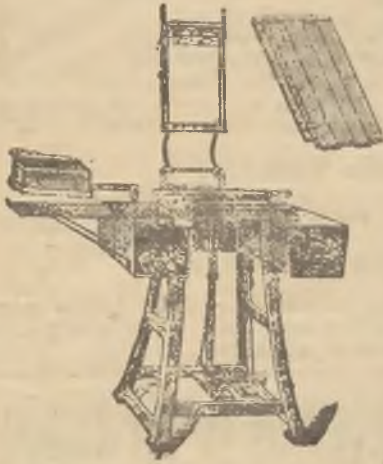


Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem System Roskopf z szwajcarskim werkiem — pięknym łańcuszkiem tylko za K 3-90 Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4-50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10 —. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3 —. Łańcuszki srebrne od K 2 —. Zegarki złote damski od koron 20 —. 25 — 20 Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Fabryka maszyn

inż. W. Boguckiego
w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych, oraz prasy kieratowe i prasy ręczne do wyrobu cegieł glinianych. — Cenniki i informacje darmo. Ceny niskie.
2—10



Czytajcie naszą książkę bezpłatną.



którą Wam ofiarujemy całkiem bezpłatnie i nie obowiązując Was do niczego, a poznacie błogie działanie stałego prądu galwanicznego na organizm ludzki. Każdy kto się czuje słabym i chorym powinien czytać tę broszurę, bo wielu chorych jeszcze nie wie, że posiadamy w prądzie galwanicznym środek, którym możemy skutecznie zwalczać ogólne osłabienie nerwowe, reumatyzm, bezsenność, bóle głowy, melancholję, paraliże, niewrażliwość, nerwowe zaburzenia żołądkowe, niedokrwistość, osłabienia różnego rodzaju różnorakie choroby kobiece skutecznie pokonać. Opisaliśmy naszą metodę w zajmującej broszurze i pošlemy ją każdemu, kto się do nas zwróci

darmo i oplatnie

nie wkładając na nikogo jakichkolwiek zobowiązań. Jeszcze nigdy nie ofiarowano publiczności w Austrii tak cennej pouczającej książki za darmo.

Elektro-terapeutyczna ordynacja Wiedeń I.

Schwangasse 1, mezanin oddz. 53.

Kupon na książkę gratisową.

Do 14/VIII. 1910.

Elektro-terapeutycznej ordynacji Wiedeń, I., Schwangasse 1, mezanin oddz. 53.

Proszę mi przysłać dzieło: „Rozprawa nowoczesnej terapii elektrycznej” darmo i oplatnie.

Nazwisko:

Adres:

Które bibułki cygaretowe są krajowego wyrobu, a które nie?

Nie dajcie się oszukiwać i tumanić przez polskie lub ruskie napisy, jakich Niemcy używają na Bibułkach cygaretowych, lecz patrzcie dobrze i czytajcie uważnie, czy na książeczce z bibułkami oprócz napisu polskiego lub ruskiego jest także nazwisko fabrykanta Polaka lub Rusina. — Ja na moich Bibułkach daję taki napis: „Pobudka” wyrobu **Mra W. Beldowskiego w Krakowie**, bo daję uczciwy wyrób. Nie ukrywam więc mego nazwiska. Oni zaś daję jakiś polski lub ruski napis, a z nazwiskiem się kryją. A wiecie dlaczego tak robią? — Bo daję lichotę. Jeżeli zatem na książeczce z bibułkami lub na pudełku z tutkami niema nazwiska polskiego lub ruskiego fabrykanta i miejscowości w której on to wyrabia, to nawet tego do ręki nie bierzcie, bo to napewno nie krajowy wyrób — to wyrób naszych wrogów.

Naszym świętym obowiązkiem jest bronić nie tylko wiary, ziemi i języka, ale i przemysłu, inaczej będziemy ciągle narzekali na biedę i jeździli na pontewierkę na Saksy, a Niemcy będą ciągle z nas kpili i nasmiwiali się, bo będą mieli w kieszeni nasze znojnje zapracowane pieniądze.

Zanim u mnie zrobicie zamówienie, piszcie wpieryw po próbki bibulek „Pobudka”, które wysyłam darmo i oplatnie; ja nie obawiam się, żeby Wam nie smakowały. **Żądajcie w Kółkach i trafikach Bibulek „Pobudka”**
12—26 wyrobu

Władysława Beldowskiego w Krakowie.

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Nowa apteka pod „Gwiazdą“ w Jaśle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika
poleca leki krajowe i zagraniczne świeże wody mineralne naturalne i sztuczne
po niższych cenach niż w handiach,

wszelkie bandaże przepuklinowe, prześcieradła gumowe i t. p.

Ja Anna Csillag

z moimi 185 cm. długimi olbrzymimi włosami Loreley uzyskałam je wskutek 14 miesięcznego używania mojej pomady własnego wynalazku. Jest ona jedynym środkiem przeciw wypadaniu włosów, dla popierania ich wzrostu, wzmocnienia skóry, zwiększa u mężczyzn pełny, silny wzrost brody i nadaje już po krótkim użyciu włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i pełność. zachowuje je przed wczesnym osiwieniem aż do późnego wieku. Żaden inny środek nie posiada tych materji pożywczych dla włosów, jak Csillag pomada, która zupełnie słuszenie zdobyła sobie światową sławę; panowie i panie już po użyciu pierwszego słoika pomady osiągną najlepszy rezultat, gdyż wypadanie włosów ustaje w zupełności już po kilku dniach, a natomiast okazuje się nowy porost.

Cena jednego słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K, wysyłka pocztowa codziennie na cały świat za poprzednim nadesłaniem pieniędzy, albo za zaliczką pocztową z mej fabryki, dokąd też należy adresować wszystkie zamówienia. 18--26

Anna Csillag Wiedeń I. Kohlmarkt 11.



WEGEL & I KOKS
i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA
Bernard Lejb - Tarnów
Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

KRAJOWA FABRYKA

oleji, wazeliny, smarowideł i pokostów
Bazylego Akslera w Drohobyczu poleca:
smarowidło do osi żelaznych i drewnianych, wazelinę, olej do maszyn, wosk na świece, karbolineum do konserwowania drzewa; prócz tego ma jedyny środek na grzyb domowy pod nazwą „**Topiciel grzyba**“.
Cennik i przepis na grzyb na żądanie posyłam oplatnie.

TYGODNIK NARODOWY

ILUSTROWANY

najtańsze i najobfitsze pismo ilustrowane dla rodzin polskich w Galicji

wychodzi od 1-go stycznia w Krakowie.

Co niedzielę bogato ilustrowany zeszyt, objętości 32 stron w kolorowej okładce, zawiera:

Artykuły narodowe i historyczne. Powieści (rocznie 20 tomów 10 arkuszowych). Humorystykę. Poezje. Nowele. Artykuły popularno-naukowe. Hygienę. Dział kobiecy. Dział: „Dla naszych dzieci“.

„Tygodnik Narodowy“ w stosownych artykułach i korespondencjach informuje o życiu i pracy Polaków wszystkich trzech zaborów i bliższej i dalszej obczyzny.

„Tygodnik Narodowy“ ma wybitnych współpracowników, tak w Europie, jak w Ameryce.

Przedpłata: wynosi rocznie (52 numery) 9 kor., półrocznie (26 numerów) 4 kor. 80 hal., kwartalnie (13 numerów) 2 kor. 40 hal. — Przedpłatę przesyłać należy przekazem do

Administracji „Tygodnika Narodowego“ w Krakowie, ul. Wiślna 2 (róg Rynku).

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

„Dobrze, że nie kupilem“



żydowskiej lichoty - było bycie spólnych wierzyci na obronie z polskiej tkalni domowej, Antoniego Baruta w Karczmynie z podwójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.
Proszę się przelknąć i zażądać darmo cennika na obronę zimową rogów i białego.
Towar który się nie podoba wymienić albo zwracam pieniądze

Adres **Antoni Barut**
tkalnia Karczmynie (Galicja)

6 letnia gwarancja



za materiał i wykonanie rowerów marko „Bohema“. Reperacje prędko, trwałe i tanio. Zamiana starych rowerów na nowe

Dogodne warunki spłacalne. — Prospekty darmo i oplatnie
FRANC. DUŠEK, fabryka rowerów, OPOČNO Nr. 156
a. d. Staatsbahn, Czechy. 17 0

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedziona rzeczą, że „Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają rósć. Rzeczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 koron gotówką

każdemu gołogłemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który !!! Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie !!!

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania

L. C. Dr. Tverg. Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 10 K. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należyłości, lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu:

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN 392 DANEMARK (Danja).

(Opłata kart korespondencyjnych 10 halerzy, a listów 25 halerzy).

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka L 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ek. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 l. 4617. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.